

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„SŁOWO POLSKIE”

drukować będzie w r. p. powieść współczesną

== HENRYKA SIENKIEWICZA ==

p. t.

„Ponad życiem”

Owoce reakcyi.

Kijów, 8 listopada.

Od chwili rozwiązania drugiej Dumy, kierunek rosyjskiej nawy rządowej nie zmienił się w niczem, a co do nas, to obficie zbieramy owoce reakcyi, opierającej się na rozbudzeniu szowinizmu fałszywej ambicyi i nienawiści do t. zw. inorodców, do liczby których p. Stoliżyn i jego adherenci zaliczają i miliony Polaków, żyjących w odwiecznych swoich siedzibach.

Zwłaszcza na litewsko-ruskich kresach tegoroczne wybory odbywały się wszędzie bez wyjątku pod banderą „istinno-russkich” hasel, a do walki z miejscowym żywiołem polskim powołano w pierwszym rządzie prawosławne duchowieństwo, któremu ordynacya wyborcza z d. 3 czerwca zapewniła olbrzymią przewagę, oraz władze administracyjne, którym przyznano prawo dowolnego komentowania ordynacyi wyborczej i dowolnego podziału kurii według narodowości „stosownie do uznania” pana gubernatora.

Przedstawicielstwo Królestwa Polskiego obcięto na mocy „prawa”, ufundowanego przez bezprawie, kresy pozbawiono prawie zupełnie przedstawicieli polskich drogą zwykłego gwałtu i fałszów wyborczych.

Nadużycia wyborcze, które miały miejsce w czasie tegorocznej kampanii na Litwie i na Rusi, przeszły wszelką miarę, były nie tylko bezwzględne, lecz i brutalne pogwałceniem najprymitywniejszych zasad prawa i sprawiedliwości. Może nigdy nasze prawa narodowe i obywatelskie nie były unicestwiane z takim cynizmem, jak to miało miejsce w chwili obecnej.

Możliwie najszersze i najpełniejsze przedstawienie kresowej akcyi wyborczej jest rzeczą niemal konieczną, jako dobitna ilustracya chwili, oraz jako przestroga dla tych, którzy przyszłość narodu uzależniają od przychylności i dobrej woli rządu.

§ 29 ordynacyi wyborczej z dnia 3 czerwca głosi, że przy rozdziale zjazdów wyborczych na kurie na-

rodowościowe, ilość wyborców rozdziela się na kurie „stosownie do ogólnego obszaru prywatnej własności ziemskiej, znajdującej się w rękach osób każdej narodowości”. Ponieważ w gubernii mińskiej w posiadaniu ziemian pochodzenia rosyjskiego i korzystających z praw rosyjskiego pochodzenia (t. j. staroobrzędowców, luteran i mahometan) znajduje się razem 2,649.213 dziesięcin ziemi, a w posiadaniu ziemian polskiego pochodzenia 2,101.089 dziesięcin, stosownie więc do brzmienia § 29 polska kuria wyborcza w ogólnej liczbie 71 wyborców, powinna mieć nie mniej 31 wyborców.

Stało się atoli inaczej.

Z rozporządzenia pana ministra spraw wewnętrznych, na powiatowych zjazdach właścicieli ziemskich i przedstawicieli gmin, narodowości polskiej dano prawo wybrania tylko 18 wyborców i aczkolwiek wszystkie polskie kurie powiatowych zjazdów z całej gubernii we właściwym czasie podały skargi do senatu na nieprawny rozdział ilości wyborców, jednakże do chwili właściwych wyborów posłów do Dumy senat żadnej decyzji nie wydał i nic też dziwnego, że z urny wyborczej ani jeden Polak, jako poseł do Dumy nie przeszedł.

Ocaliwszy gubernię mińską od Polaków, rząd zwrócił baczną uwagę, aby miasto Mińsk otrzymało godnego przedstawiciela i rzeczywiście wybrano tam p. Schmidta, karanego za zdradę stanu.

Drugim „posłem” ziemi mińskiej został eks-żandarm i znany polakożerca generał Mezencew, a trzecim przedmiot kpín uczniowskich nauczyciel gimnazjum Pawłowicz, odznaczający się w jednym tylko kierunku: w szpiegowaniu młodzieży i w nienawiści do wszystkiego, co polskie... Dodam jeszcze i to, że kiedy po wyborze Szmidta Polacy chcieli zaprotestować, nie pozwolono im na to, a prezydycją na wyborach „pow. marszałek szlachty (?)” Dołgow Saburów, wyrwawszy protest z rąk p. Krupskiego, rzucił go na stół.

Przejdźmy do gubernii witebskiej.

Do pierwszej i drugiej Dumy powiat lepelski wysłał czterech wyborców, ale ponieważ byli to Polacy, więc na mocy prawa z d. 3 czerwca liczbę wyborców zredukowano do trzech, a powiat horodecki, wysyłający przedtem dwóch wyborców, ale Rosyan, uzyskał obecnie 5. Nie mniej charakterystycznym było zastosowanie „prawa” przez władze. W dniu 21 września odbywały się wybory w kurii rosyjskiej, dnia 22 w polskiej. Na wyborach w kurii polskiej, marszałek szlachty ogłosił depeszę gubern., że 9 ziemian, posiadających grunty w ilości 23.000 dziesięcin i zaliczonych przez komisję powiatową do wyborców polskich, nie może w kurii

polskiej głosować, ponieważ p. gubernator raczył ich zaliczyć do narodowości... białoruskiej.

W sąsiednim natomiast powiecie dźwińskim białorusinów-katolików od razu zaliczono do narodowości rosyjskiej, lecz ponieważ w czasie wyborów wybrano czterech księży i jednego staroobrzędowca na wyborców gubernialnych, więc powstał popłoch, depesze i w rezultacie stosownie do pragnień „Związku narodu rosyjskiego” wybory skasowano, a jednocześnie wyjaśniono, że białorusini-katolicy naturalnie powinni głosować z Polakami.

„Opieka” rządowa nie oszczędziła wyborów i na kresach ruskich. Pomawiać atoli wyłącznie rząd o nadużycia nie można. Natomiast żywą ilustracyą przyczyn, które się złożyły na naszą klęskę wyborczą mogą być nie podlegające zaprzeczeniu fakty, zaczerpnięte z praktyki wyborczej Podola i Wołynia, które poniżej przytaczam.

A więc, przedewszystkiem na Podolu wyborcy Rosyanie w przeddzień wyborów podpisali umowę, w której między innymi było powiedziane, że „my przedstawiciele rosyjskiej większej własności z jednej strony i prawosławnego duchowieństwa z drugiej strony, uroczystie przyrzekamy przeprowadzić do Dumy wyłącznie Rosyanina; ani jednego Polaka, ani jednego żyda...”

Niezależnie więc od ordynacyi wyborczej do klęski naszej stanowczo i świadomie przyczynił się żywioł rosyjski, który na całej przestrzeni kresów wszędzie, bez wyjątku — przeciwno nam wystąpił, jako wróg zacięty i zdecydowany.

Praktyka wyborcza Wołynia jest jeszcze bardziej charakterystyczna i pouczająca.

Ponieważ w gubernii wołyńskiej, po wyłączeniu ziem włościańskich i rządowych, połowa własności ziemskiej prywatnej należy do Polaków, spodziewać się przeto należało, że z liczby 83 wyborców z ziemian gubernii wołyńskiej, przy podziale według narodowości, połowa, t. j. przynajmniej 40 miejsc, będzie oddana Polakom; tymczasem w rzeczywistości Polacy otrzymali miejsc tylko — 21.

W powiecie żytomirskim do większych i do mniejszych właścicieli ziemskich Rosyan oraz do duchowieństwa prawosławnego należy K 167879 dziesięcin ziemi, a do Polaków 120.527 dziesięcin; ponieważ zaś powiat żytomierski daje 12 wyborców t. j. jeden wyborca przedstawia 24.203 dziesięcin, podług więc powyższej tabeli Polacy powinni byli otrzymać miejsc 5, tymczasem w rzeczywistości otrzymali na zasadzie dowolnego rozporządzenia władz tylko trzy miejsca.

Nie mniej charakterystyczne fakty zaszyły przy podziale ziemian według narodowości.

Wystawa sztychów Ropsa.

W westybulu i w bibliotece Muzeum przemysłowego otwarto wystawę sztychów Felicjana Ropsa. Kiedy się je ogląda, wdzięczność człowiek odczuwa dla tych, którzy te arcydzieła ryłca do Lwowa sprowadzili, a jednak budzi się pewien żal, czy protest natury, oczywista, nierealnej. Są to bowiem rzeczy tak ze wszech miar szanowne, że im nie wypada wprost wisieć na publicznem miejscu w sieniach Muzeum przemysłowego i być przedmiotem żartów lub zgorszenia maluczkich.

Przypominają się własne słowa Ropsa:

„Je conserve encore l'ambitieux et noble espoir de n'être jamais admiré de foules, que je porte en mépris”.

To też jeszcze większa wdzięczność należy się zarządowi Muzeum za to, że wielką ilość sztychów zatrzymał w bibliotece, gdzie je oglądać można w cichoci przy stole, w atmosferze nie sieni, ani westybulu, tylko książek i wydawnictw artystycznych.

Sztych wogóle, a sztych Ropsa w szczególności, powinien być oglądany z bliska, w spokoju i oczyma przygotowanymi.

Jeśli kogo mało interesuje grafika wogóle, lepiej zrobi, jeśli na wystawę nie pójdzie.

F. Rops urodził się dawno, bo w r. 1833 w Belgii, w Namur. Mieszkał po trochu w Belgii, a po trochu w Paryżu; podróżował wiele. Pieniądze miał po rodzicach, szkoły skończył, sztuce poświęcił się nie dla chleba, nie pracował na sprzedaż, mimo, że sprzedawał wiele — tworzył z szaloną intensywnością i wyprodukował tysiące rzeczy dziś rozprószone i poszukiwanych po całym świecie, apraca nie przeszkadzała mu żyć równie intensywnie. Mimo to dożył sześćdziesięciu kilku lat i umarł w trakcie przygotowań do nowej se-

ryi dzieł. Silny był, jak dąb, przystojny i zdrowy do gruntu, mimo, że się niejednemu jego produkcyja wydaje rzeczą chorą.

To nieporozumienie stąd często pochodzi, że widzą patrzy w jego sztychach na treść, na to, co one przedstawiają; w tematach są tu i ówdzie u niego rzeczy chore, jeśli kto chce tak je nazywać; ale listy jego mówią, że na równi z tematem, jeżeli nie więcej, interesowała go forma dzieła i to, co się pospolicie nazywa techniką; jak gdyby to było tylko wykonywanie, tylko podrzędna jakaś rzemieślnicza robota, podczas gdy to, co nazywają techniką, jest, u grafików przynajmniej, równie ważnym, bezpośrednim celem i wartością pracy, jak i sam pomysł, sama kompozycya pojęciowa.

Rysował Rops od dziecka na zeszytach i książkach — rysował wszystko, co go interesowało wejrzeniem, formą, czy wyrazem, a że, gdy dorósł, zaczęła go przedewszystkiem interesować wejrzeniem, formą i wyrazem kobieta, przeto kobietę rysował przedewszystkiem i pomysły z dziedziny Erotyki. Ale nie ograniczał się na tem.

W dwudziestym trzecim roku życia zaczął publikować swe litografie w satyrycznem piśmie natury społeczno-politycznej, p. t. „Uylenspiegel”. Było to coś w rodzaju „Simplicissimusa”, tylko w stylu dziecięco-niewinnym w porównaniu do tego tygodnika. Zamieszczał tam Rops rysunki obyczajowe, satyryczne, robione na kamieniu litograficznym w stylu, który przypominał Gavarniego.

Były te dobre czasy, kiedy grafiki nie zabijała jeszcze mechaniczna cynkotypia, kiedy w litograficznym warsztacie powstawały nie tylko etykiety na flaszki i afisze na mydło ogórkowe, ale znakomite impresye z otaczającego życia, robione ręką artystów. Klisz gotowych a zużytych nie sprowadzano wówczas w Belgii znikąd, a nawet u nas sztych, drzeworyt i litografia stały wyżej bez porównania niż dziś. Mniej było prenumeratorów pism ilustrowanych, ale ci, co byli, mieli smak i sąd.

Robotnik był tańszy; biedował i budził sympatye ludzi młodych inteligentnych, marzących o powszechnej równości i o wyzwoleniu „ludów” z pod jarzma „tronów”, o zwalczaniu zabobonu i zastąpieniu religii wiedzą.

Te idee i marzenia dostarczały tematu wielu grafikom; służyły za osnowę i Ropsowi.

Z tej epoki pochodzi też jego znana litografia, przedstawiająca dwugłowego orla na tle czarnych widm i szubienic na obłokach nad trupem wolności. Tytułem jej tekst depeszy głoszącej upadek powstania naszego w r. 1831: „L'ordre règne à Varsovie”. W tej epoce powstała jego „kara śmierci”: ciemna sylweta kobiety kłęczącej pod gilotyną na tle czarnego nieba.

Minęły z czasem jego polityczne i społeczne tendencje, ale duch dumy nieugiętej przed konwenansem, duch pański, nie wstydzący się swych naturalnych objawów i popędów silnych, został w Ropsie. Został w nim humor młody i temperament bujny. Został protest przeciw konwencyonalnej obłudzie, jaka panuje w stosunkach między mężczyzną i kobietą i w popularnych poglądach na ten stosunek.

W listach do przyjaciół pisał, że się dusi w atmosferze mieszczańskiej, czuje się wnukiem Węgry i Hiszpanki i czuje w sobie wściekły temperament południa; musi gwałtem panować nad sobą, żeby nie kopnąć nogą tych kajdan konwensu, w których zwyczaj przyjęty chodzą każe nawet naturom bujnym a nieolalecznym, prymitywnym, zlepionym ze zdrowej duszy i ciała zdrowego. Jakaś w nim wstaje tęsknota do niczem niekrępowanej, rozkiełznanej swobody stepów węgierskich — nienawiść do tego, co wypada i niewypada w mieście, w towarzystwie starych płaskich i przeciętnych robigroszów.

W stepy nie pojechał, ale zaczął rysować seryami całemi okładki do książek zakazanych, sprośnych, buntujących młode dusze po szkołach, książek, w których wypowiadał człowiek zrywający z siebie zwierchnię konwensu, odsłaniający ciało nie hellen-

Do przestrzeni należących do wyborców rosyjskich włączono nie tylko ziemie Czechów, Francuzów i Niemców, ale i majątności żydowskie, jak to było w powiatach: żytomierskim i ostrogskim, oraz majątności polskie, jak na przykład majątek barona Bülowa w powiecie starokonstantynowskim. Dalej do liczby majątności rosyjskich załączono dobra osób, nie mających ziemskiego cenzusu wykazanego, gdy polskie ziemie tej samej kategorii przywiejemi się takim nie cieszyły. To samo było z majątnościami, należącymi do kobiet i nieletnich.

Nakoniec z liczby ziemian rosyjskich nie zostały wyłączone osoby, które majątności swoich już się wyzbyły i stąd jeden i ten sam majątek był zaliczony dwa razy.

Zamienny jest komunikat polskiego wołyńskiego komitetu wyborczego, cytowany w „Dzienniku Kijowskim”, który powyżej zaznaczone nieprawidłowości wyborcze oświetla jeszcze z innej strony. Zaznaczywszy to wszystko o czem powyżej pisałem, komunikat w dalszym ciągu głosi: „Pierwszym naszym krokiem było zwrócenie się do kolegów rosyjskich w kuryi ziemiańskiej i włościańskiej. Podkreśliwszy, że stojąc na stanowisku państwowem i pragnąc wszechstronnej pomyślności, upatrujemy jedyną drogę do tego celu skutecznie wiodącą w możliwości rozwoju każdej poszczególnej narodowości tak, aby siła moralna spajała różnorodne składowe części państwa, a nie przygniatająca siła fizyczna, zdalna tylko do mechanicznego skupienia. Wykazaliśmy wreszcie, że nasz udział w Izbie należy nam się z prawa, a nie z żadnej łaski. Zwrócono się do obu kuryj, lecz ręka wyciągnięta do ugody zawisała w powietrzu. Rosyjscy właściciele ziemscy oświadczyli stanowczo, iż żadnego Polaka do Izby nie dopuszczają...”

Tak się przedstawia ostatni dorobek reakcji rosyjskiej na kresach.

Zostaliśmy w najpotworniejszy sposób skrzywdzeni nie tylko przez ordynację wyborczą, lecz i przez fałszywe a tendencyjne tej ordynacji stosowanie, oraz przez zgodne współdziałanie rządu i miejscowych „obywateli” rosyjskich, którzy na całym obszarze Litwy i Rusi występowali pod hasłem bezwzględnej zwalczania kandydatur polskich.

VETUS.

Drugie wydanie, przejrane i uzupełnione...

Wiedeń, 10 listopada.

(A) Gabinet barona Becka zmienił fizyognomię: stał się bardziej parlamentarnym, niż poprzednio. Przedewszystkiem dlatego, że się zmniejszyła w gabinecie liczba ministrów-urzędników (ubył Leopold hr. Auersperg) powiększyła się zaś równocześnie o trzech (Gessman, Ebenhoch, Praszek) liczba polityków parlamentarnych. Powtórę i dlatego, że przeważa obecnie w gabinecie żywioł demokratyczny; Ebenhoch, Fiedler, Gessman, Praszek, Peszka są zdecydowanymi demokratami. Po trzecie wreszcie i z tej przyczyny, że gabinet barona Becka w obecnym składzie osobiście i politycznie, odzwierciedla lepiej, niż dotychczas, ową większość, która jest gotową popierać akcję ustawodawczą rządu i zamian za to bierze w owym rządzie udział.

Gabinet barona Becka powstał w chwili, gdy sfery decydujące przekonały się, że biurokracja, sama sobie pozostawiona nie zdoła przeprowadzić reformy wy-

skie: proste i zdrowe, bo te czasy minęły chyba w Europie bez powrotu, ale ciało porane śladami kostiumów, które narzucamy już dzieciom od pierwszych okresów życia duchowego.

Zaroilo się tedy na okładkach tych od kobiet pół-rozebranych w ekstazie i amorków platających nieprzyzwoite żarty, od alegorycznych dwuznaczników i dyabłów rozpustnych a psotnych.

Człowiek nawet i przed chrześcijańskimi czasami łączył jakoś stale w umyśle dwa pierwiastki: kobietę i zło. Pierwiastek sataniczny i seksualny występują razem związane i w mytach Wschodu i w mytach homeo-ryckich i sektach chrześcijańskich i w procesach czarownic i wielu innych objawach kultury. Coś w tem tkwić musi, jakieś szczególne podobieństwo strachu i rozkoszy, jakaś szczególna harmonia czarnych stalowych mięśni i miękkich, różowych wdzięków.

Wystąpiły te dwa pierwiastki związane razem i u Ropsa. W humorystycznej formie dawał je zrazu; z czasem poważnie je wiązać zaczął.

Coraz to więcej literatury było w jego pracach, ale i coraz doskonalsza się stawała ich strona zewnętrzna.

Opracowywał w swych akwafortach wielkich nie tylko szeregi zestawień wzrokowo-doiykowych i zestawienia uczuciowych atmosfer, jakie się się snują za rozmaitymi kształtami i ruchami przedstawianych osób, ale wyrażał w nich pewne myśli ogólne o nastroju przeważnie ponurym.

W rzeczach jego późniejszych kobieta występuje naga w sposób podobny jak i na okładkach z młodszych lat. Więc nie ta nagość zupełna, która w człowieku przygotowanym budzi zainteresowanie czysto geometryczne, czysto formalne i nie roznieca pożądań, a nasuwa zestawienia z posagami i machinami, tylko to ciało półodsłonięte, wabiące, przypominające strój i stosunki dnia, a nasuwające myśl o firankach u okien.

Prawdopodobnie, takie musiało mu być miłsze osobiście, jako iż miał przyrodzoną ciekawość do płci

borczej. Wówczas kazano księciu Hohenlohemu podać się do dymisji (28 maja 1906 r.), baron Beck zaś otrzymał zlecenie utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Rząd, zamianowany 3 czerwca 1906 r., nie był wprowadzie ściśle parlamentarnym, ani pod względem osobistym, ani pod względem politycznym. Liczba urzędników przeważała (sześciu urzędników i pięciu polityków parlamentarnych). Nadto ów gabinet nie opierał się na ściśle zorganizowanej większości w Izbie poselskiej. Tworzył przeciw dowód postępu w rozwoju politycznym, w walce prądu parlamentarnego z maskowanym absolutyzmem był bardziej zespolonym z parlamentem, niż czysto urzędnicze gabinety Koerbera, Gautscha i Hohenlohego.

Gabinet barona Becka w składzie obecnym zbliżył się politycznie do parlamentu jeszcze o jeden krok. Żywioł urzędniczy stopniał. Boć za urzędników w właściwym znaczeniu tego słowa można uważać tylko ministrów: barona Bienertha (sprawy wewnętrzne), i dr. Kleina (sprawiedliwość). Sam prezes gabinetu, baron Beck, acz nie piastuje mandatu, w licznych mowach, konferencjach, starciach i kompromisach złożył dowód, iż jest na wskroś temperamentem politycznym, jakiego wymaga akcja parlamentarna.

Minister oświaty, dr. Marchet obecnie nie należy do Izby poselskiej. Ale piastował mandat długie lata, zżył się z parlamentaryzmem i jako parlamentarzysta wszedł go gabinetu. Niepodobna uważać go za urzędnika. Dzisiaj już dokładnie zna sprawy swego ministerstwa i orientuje się w kwestjach nawet tak zawitych, jak pretensje ruskie do uniwersytetu polskiego we Lwowie.

Następcą młodoczecha dra Forzta zostaje także młodoczech dr. Fiedler. Ale jest to człowiek zgola odmiennych metod postępowania, niż były sekretarz Izby handlowej w Pradze. Profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, zasiada w Radzie państwa od 1901 r. Jego mowy nie grzeszyły ani patosem, jak Kramarza, ani frazeologią federalistyczną, jak Forzta. Należał do najsympatyczniejszych członków klubu młodoczeskiego. To też uratował się z pogromu, jaki spadł na głowy młodoczechów.

Posel Praszek, jako czeski minister-rodak stanowczo osobistość sympatyczna. Skromny, a przytem prawdziwie rozumny, energiczny bez brutalności, robi wrażenie pod każdym względem korzystne. Można istotnie wierzyć, iż Austria podąży naprzód ku zdrowszym stosunkom politycznym, skoro brak tytułu, brak choćby skromnego „von”, brak konneksyj tytułowanych, zatrudnienie włościańskie nie przeszkadzają do zajęcia jednego z najwyższych w państwie stanowisk, skoro się ma wiedzę, inteligencję, zamiłowanie do pracy,

Również i poseł Peschka tworzy dla gabinetu barona Becka dobry nabytek.

Posłowie polscy, którzy znają go osobiście i którzy pracowali z nim razem w komisjach fachowych, wyrażają się z wielkiem uznaniem o jego wiedzy i o jego zmyśle orientacyjnym.

Wogóle można uważać za zjawisko dodatnie fakt, iż w gabinecie obok urzędników i teoretyków będą zasiadali znawcy życia praktycznego, jego potrzeb i jego dążeń. Tak, jak w gabinetach angielskich. Boć w Anglii na pierwszy plan życia politycznego wysuwają się — i w Izbie gmin i w rządzie — kupcy, rolnicy, organizatorzy wielkich przedsiębiorstw komunikacyjnych, finansowych i kolonialnych, ludzie praktyki. Dzieje się to w przeciwstawieniu do Niemiec i do Austrii, państw rządzonych przez biuralistów biurokratycznie.

niu, tylko rysował takie, jakie mu się naprawdę więcej podobało. Przetwarzał artystycznie to, co przeżywał na prawdę, a nie to, co przeżywali Grecy lub ludzie czasów Odrodzenia.

Ciało półubrane interesowało go nie tylko jako motyw seksualny. Pończochy, buciki i kokardki wpięte tu i ówdzie ze smakiem dawały mu sposobność do rozmieszczenia ciennych plam koncentrujących uwagę widza do nadawania rysunkom akcentu, do przeciwstawiania gładkości białego ciała połyskom czarnego jedwabiu.

A równocześnie ta kobieta, opracowana po mistrzowsku, zaczyna być u Ropsa już nie tylko przedmiotem lekkiego upodobania i rokokowych drwinek, ale jakby wcieleniem czegoś złego, czemś, co z człowieka wypija moc, samo wędnie, a przynosi śmierć. Szkielet, szatan, trup, wszetecznicza, to przedmioty, które się teraz stale widzi w akwafortach Ropsa.

I nie jest to znowu kombinacja wyłącznie Ropso-wi właściwa; w bardzo wielu dziełach sztuki, posługującej się ręką, czy słowem, słychać było w ostatnich latach te struny jakby mizogynizmu. I nic dziwnego. Nowoczesny człowiek, który się już na ławce szkolnej nauczył nie rozumieć po grecku, a lgnąć do tego, co przesadne, bezmierne, nieokreślone, nieskończone, wschodnie, odnosił się podobnie i do kobiety; nie umiał gardzić nadmiarem czegokolwiek; toteż w zamian za nadmierny płomień dla kobiety, dostawał poczucie wewnętrznego upadku, złamania, bezsilności i pustki.

Czy Rops naprawdę takie straszne rzeczy czuł i myślał, jakie na miedzianych płytach wytrawiał, rozstrzygnąć jest trudno. Z listów jego widać, że często tematy mu podsuwali znajomi; ze sposobu pisania czuć, że stał często poza przedmiotem, t. z. taką kompozycję dawał a nie inną, bo wiedział, że taka jest dobra, nowa i ciekawa, bo mu się taka właśnie podobała, tak, jak się podoba wogóle dobry pomysł, że nam wpadnie do głowy od niechcenia a nie ukaże się w chwili gorączki lub zachwyty.

Przecież poeta, który najstraszliwsze i najgłębsze kompozycje wykonuje nie przytem herbaty, kreci na-

Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że państwo, zdane przez biurokratów, stoi z kolei wyżej, niż państwo, w którym — przykładem odstrasającym Francji — biorą górę zawodowi agitatorzy, nie mający ani do świadczenia praktyków, wypióbowanych w świecie pracy, ani nauki teoretycznej biurokratów, agitatorzy odezwani od roli i od warsztatu, grający rolę wieśniaków lub robotnika, nie umiejący przecież pracować twórczo, gardlujący po zgromadzeniach i to gardłowanie utożsamiający z rozumem politycznym.

Państwo, w którym biorą górę agitatorzy, dąży do upadku, tem bardziej, że często możnowładcy, nie mogący się ostać wobec zdrowej demokratyzacji społeczeństwa, biorą agitatorów zawodowych na żołd, aby się utrzymać na stanowiskach zagrożonych.

Wiadomości polityczne.

OWACYA DLA POLAKÓW W PESZTEŃSKIM SEJMIE.

(cz) Sala posiedzeń węgierskiego Sejmu była w tych dniach widownią gorącej owacy na cześć polskich posłów i polskiej prasy.

Posel Ernest Kovács podniósł w ciepłych słowach sympatyczne wogóle stanowisko Polaków wobec Węgier, a w szczególności poruszył taktowne zachowanie się posłów polskich w czasie szalonych ataków na Madziarów ze strony Czechów i Niemców w wiedeńskiej Izbie poselskiej.

Następnie przedstawił dr. Kovács wyniki studyjów swoich, jako też najbliższych przyjaciół politycznych, którzy w ostatnich dwóch latach badali stosunki zagranicą i starali się wysondować opinię o Madziarach, jak również możliwość zawarcia ewentualnych sojuszy węgierskich. Nigdzie prócz w Polsce nie spotkali jednak należytego zrozumienia kwestyi madziarskiej. Tam też jedynie można było znaleźć znaną z tradycji delikatność Polaków, nie pozwalającą na wtrącanie się w cudze sprawy wewnętrzne. To powinni Węgrzy umieć ocenić i uczcić.

Mowę posła Kovácsa nagrodziła Izba burzą gromkich oklasków, a okrzykiem na cześć Polski nie było końca. Fakt ten nie powinien przejść niepostrzeżenie, gdy w czasach naszego odosobnienia politycznego musimy witać serdecznie każdy objaw sympatii, zwłaszcza, gdy wyrażono ją nam z miejsca najpoważniejszego, bo z parlamentarnej tribuny przy aklamacyi pełnej Izby poselskiej. Kilka pism stołecznych uzupełniło wywody posła Kovácsa szczegółowymi uwagami, zawierającymi zestawienie wszelkich powodów, jakie powinny skłonić Węgrów do szukania stałego sojuszu z polskim narodem.

FINANSE NIEMIECKIE.

Nie jest to żadną tajemnicą, że finanse Rzeszy niemieckiej są w stanie nieosiągliwym i że jednym ze środków zapobieżenia złemu stanowi, ma być zapowiedziane wprowadzenie monopolu spirytusowego. Ale dochód z monopolu, chociaż rząd spodziewa się z niego aż 60 milionów marek, nie wystarczy na załatwienie braków i na rosnącą bez ustanku potrzebę, między innemi zaś na podwyższenie płac urzędnikom i wojsku. Dlatego na konferencji ministrów skarbu poszczególnych państw niemieckich poruszono cały szereg projektów, zmierzających do stworzenia nowych źródeł dochodu dla skarbu Rzeszy. Jednakże prócz monopolu spirytusowego nie zgodzono się na wspomnianą konferencji na inne

pierosy, przerywa robotę, wraca na drugi dzień, przerażają, kreśli i powoli uzyskuje ten wygląd kompozycji odruchowej, gorący, bezpośredni i „szczerzy”. Nie trzeba więc i Ropsa brać tak bardzo seryo, jakby to nie był artysta, tylko człowiek zwyczajny. Sztuka to przecież zabawa, czy gra tylko w wielkim stylu.

Więc i Ropsa przedewszystkiem zajmowała forma. W listach do przyjaciela p. Rassenfosse, który też próbował akwaforty, pisze Rops z ogromną werwą w wyrazach, któremi zwykł był człowiek najgorętsze marzenia objawiać o technice, sztychu i przedewszystkiem o technice.

Widać, jak zainteresowanie ideą swoich dzieł zostawiał krytykom a sam się najwięcej interesował ich stroną zewnętrzną. I na tem polu był też twórcą oryginalnym i genialnym.

Opanował z wolna wszelkie możliwe techniki sztycharskie: rylec, igłę, kółeczko, akwatintę, czarne tło i odcisk w mialkim gruncie.

Ta ostatnia technika, zwana po francusku vernis mou, była jego marzeniem. Na płytę miedzianą, obrypaną lub powleczoneą mialkim, przylegającym do niej gruntem, kładł papier dowolnego rodzaju i rysował na nim twardym ołówkiem lub kredką, tak, żeby z odwrotnej strony do papieru przylgnęły i dały się wraz z nim zdjąć w tych miejscach z płytki ziarna gruntu. Po polaniu kwasem występował na płytce głębokimi rowkami rysunek, dokładnie prawie powtarzający pociągnięcia ołówka sztycharza.

Łatwo się to mówi, ale wykonanie i udoskonalenie tej techniki, jest rzeczą niezmiernie trudną. Rops dokonywał na tem polu dziwów; jego rzeczy mają tak szczególne wejście i tak oryginalne, że, jakkolwiek na pierwszy rzut oka poznać ich autora, to jednak i znawca często rozstrzygnąć nie potrafi, jaką metodą wykonaną została dana płyta.

Reprodukcyje ich nie powtórzą, trzeba je widzieć i czuć.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

proponowane środki. Zwłaszcza niezgodzono się, aby rząd Rzeszy wziął za podstawę reorganizacji finansowej podatki bezpośrednie, a zwłaszcza państwowy podatek dochodowy. Państwa poszczególne mianowicie sądzą, że skutkiem takiej reformy byłaby mediatyzacja finansowa, tj. pozbawienie ich samodzielności na tem polu, i że byłaby to polityka sprzeczna z ich interesami, jak również z konstytucją cesarstwa. Wobec tego Rzeszy nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się na drogę monopolów państwowych, na którą też weszła już faktycznie, opracowawszy projekt monopolu spirytusowego i przygotowując monopol tytoniowy.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Niemieckie prawo o zebraniach. „Nat. Liberale Correspondenz“ donosi, że wypracowany przez rząd projekt nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach zawiera przepis treści następującej:

Język obrad jest niemiecki. Rządowi poszczególnych państw przysługuje prawo ustanowienia przepisów wyjątkowych. Oprócz tego pozostawia się ich uznaniu ustanowienie wyjątków, dotyczących pojedynczych części kraju.

A więc projekt jest tak ułożony, aby miał dla parlamentu, a szczególnie dla stronnictw wolnomyślnych, pozory projektu ustawy powszechnej, która pozwalałaby na uwzględnienie praw ludów nieniemieckich w każdym z państw związkowych. Uwagę o „przepisach wyjątkowych“, kto chce, może tłumaczyć sobie tak, że n. p. w Prusach nowa ustawa zezwoli na wydanie prawa, które zwalniałoby ludność polską, duńską i litewską od obowiązku publicznego obradowania w języku niemieckim. W rzeczywistości oczywiście ma być wręcz przeciwnie. Przeprowadziwszy swój projekt w parlamencie, Prusy uzyskają możność nie tylko ograniczenia, lecz nawet zupełnego zakazania zgromadzeń polskich.

Stronnictwa liberalne wiedzą o tem dobrze. Jedne, jak narodowo-liberalne, pochwalają w zupełności zamiary rządowe, inne, a mianowicie radykalne grupy wolnomyślne, opierają się im dotąd. Ale sprytnie sformułowanie projektu ustawy może ułatwić przeciwnikom przepisów wyjątkowych milczące przyzwolenie na zamiary rządowe, jeżeli uzyskają jakiegokolwiek ustępstwa, wobec których stanowcze zerwanie z rządem będzie wydawało im się niepożądane.

Hakatyzm w kościele. „Kurier Śląski“ ogłasza fakt, który rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące w Kościele katolickim na Górnym Śląsku. Na probostwo w Orontowicach powołano przed paru tygodniami księdza niemieckiego, który nie jest usposobiony przychylnie dla Polaków, ale też nie brał dotąd wybitnego udziału w akcyi hakatystycznej. Gdy wieść o tem się rozeszła, grono hakatystów z Orontowic, nietylko katolików, ale i protestantów, wysłało przeciw ustanowieniu tego proboszcza protest do kardynała Koppa, oświadczając, że ten ksiądz pod względem swego stanowiska względem Polaków, nie odpowiada ich wymaganiom. Kardynał Kopp zastanowił się natychmiast do woli katolicko-protestanckiej spółki hakatystycznej, nie zaś twierdził wspomnianego księdza niemieckiego, lecz wysłał na jego miejsce do Orontowic ks. Stanoska, który niedawno wstąpił się zatargiem z swoimi parafianami

polskimi w okręgu opolskim i został przez nich wypędzony z parafii.

Do faktu tego dodaje „Kurier Śląski“ uwagi następujące:

„W kościele zaczynają rządzić hakatyści, którym nasz arcybiskup ulega. Jeżeli rozwój stosunków pójdzie dalej w tym kierunku, to ładnych możemy doczekać się stosunków. Ks. kardynał nie zdobył się na odwagę, by odmówić w Gliwicach probostwa księdzu nie umiejącemu wcale po polsku, chociaż według uczonych katolickich, ksiądz, nie znający języka swych owieczek, nie powinien brać probostwa w parafiach takich, a tu znów uległ żądaniom hakaty. Jeżeli rozwieliemożnią się takie wpływy w kościele katolickim na Górnym Śląsku, to nie będzie wcale dziwnym, że lud polski księży znanych jako hakatystów, lub językiem polskim nie władających, nie będzie puszczał do parafii, jak się stało z księdzem Stanoskiem. Lud zabierze się do samoobrony praw swoich, a nikt mu tego za złe nie weźmie.

Rewelacje ks. Wanjury. Proboszcz katedralny poznański ks. Wanjura, którego zadziwiające oświadczenia o zachowaniu się zarządcy diecezji poznańskiej wobec oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej, powtórzyliśmy w sobotnim numerze „Słowa“, oświadcza, że nie ma potrzeby ogłaszania jakiegokolwiek sprostowania. Do sprawozdania, ogłoszonego w „Pos. N. Nachr.“ i „Berl. Tagebl.“ wkręcić się mogły niedokładności, które jednak niekoniecznie złej woli korespondenta przypisać należy“, a z drugiej strony ks. Wanjura „nie ma wcale pretensyi, ażeby poglądy jego na sprawę obsadzenia arcybiskupstwa były nieomyślnymi“. Ponownie przeczy proboszcz katedralny tylko twierdzeniu, jakoby władza duchowna po śmierci arcybiskupa Stablewskiego, nie starała się o przywrócenie polskiej nauki religijnej.

A zatem inne nieścisłości w sprawozdaniu dotyczyłyby tylko szczegółów podrzędnych, których prostować nie warto, lub zapatrywać ks. Wanjury na prawę obsadzenia tronu arcybiskupiego. Fakty zaś ogłoszone przez sprawozdawcę są prawdziwe!

Rozstrój w diecezji chełmińskiej, spowodowany obojętnym zachowaniem się biskupa Rosentretera wobec prześladowania księży polskich, wzrasta. Kkatolicy niemieccy z coraz większą zaciekłością napadają na lud i duchowieństwo polskie za ich obronę praw narodowych, które są równocześnie interesami kościoła i organizują akcyę, której celem jest utrzymanie ludu polskiego w zależności politycznej od niemieckiego centrum.

W tem dążeniu centrowcy z jednej strony zaspęniają patryotyczne duchowieństwo polskie ciężkimi zarzutami i obelgami, a z drugiej usiłują przez publiczne potępienie hakatyzmu odzyskać utracone zaufanie szerokich warstw ludu. Tak więc redaktor pisma centrowego „Westpreussisches Volksblatt“, który w swoim organie piorunuje na „radykalizm polski“ występuje na zebraniach publicznych, obliczonych na to, aby zapędzić lud polski do sieci centrowej, z takimi np. oświadczeniami:

„Precz z pismami, jak „Ostdeutsche Rundschau“, która nosi na czole stempel polityki hakatystycznej i uprawia najzjadliwszą walkę kulturalną obecnego czasu. Ci polakożercy, którzy w swoim patryotyzmie się nigdy dosyć dobrze nie czują, a z nim się cofają, jeżeli o ich własną sakiewkę chodzi, nie powinni być przez katolików popierani. Nasi kochani polscy bracia są tak samo obywatelami państwa, jak wszyscy inni. Pożalowa-

nia godnem jest, że banda burzycieli dokłada wszelkiego starania, aby swoje własne urojenia jako ogólne a bro pomiędzy publicznością rozpowszechnić. Żebyśmy nie mieli polityki hakatystycznej, to zaprawdę lepiejby wyglądało na kresach wschodnich“ itd.

Ale polityka „palenia jednej świeczki panu Bogu, a drugiej diabłu“ dziś już nie popłaca. Także w Prusach Zachodnich lud polski nauczył się już odróżniać słowa od czynów, i na lep mile wucho wpadających słówek nie idzie, gdy odczuwa bolesne skutki praktycznej polityki centrowej.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Samorząd w Królestwie. Petersburski dziennik „Towariszcz“ donosi: „Byli członkowie narady przy ministeryum spraw wewnętrznych, która w listopadzie 1906 r. obradowała nad sprawą wprowadzenia samorządu ziemskiego w guberniach Królestwa Polskiego, np. Ostrowski, Potocki i in. rozpoczęli w tych dniach w ministeryum starania o możliwie najszybsze rozpatrzenie odpowiedniego projektu prawa, ponieważ polscy posłowie do Izby państwowej i członkowie Rady państwa zamierzają poruszyć przedewszystkiem tę sprawę w Izbie i Radzie państwa.

Ministeryum spraw wewnętrznych uczyniło zadość tym staraniom i w połowie listopada zwołana zostaje przy ministeryum powtórna narada w tej sprawie z udziałem generał-gubernatora warszawskiego Skallona“.

Moderniści.

Kardynał-wikary Rzymu ogłosił reskrypt, zabraniający wiernym katolikom czytać odpowiedzi modernistów na encyklikę „Pascendi Domini gregis“. Modernistyczni autorowie tych odpowiedzi są to po największej części pisarze bezimienni. Wyjątek najgłośniejszy stanowi słynny eks-jezuista angielski, ks. Jerzy Tyrrell, którego odpowiedź wyszła w dwu numerach „Timesa“ (30 września i 1 paźdz.). Tyrrell otrzymał zeszłego tygodnia komunikat z kancelarii diecezji Southwark (południowego Londynu), uwiadomiaczy go, że dopóki trwa w uporze, nie wolno mu ani sprawować, ani przyjmować sakramentów. Jestto, zdaje się, mniejsza ekskomunika, po której następuje zazwyczaj ekskomunika wielka, chyba, że wykięty upokorzy się przed papieżem, który w tych razach sam jeden tylko może dać skruszonemu rozgrzeszenie.

Władze rzymskie biorą się energicznie do zastoso-wania przepisów ostatniej encykliki. W ciągu zeszłego tygodnia podjęły następujące doniosłe kroki: dały telegraficznie dymisyę prezydentowi duchownego seminarium w Ascoli Picino, mimo, że ludność miasta wstawiała się za nim i jednomyślnie prosiła o pozostawienie go na stanowisku. Zmusiły głośnego biskupa z Tarentaise, ks. Lacroix, do opuszczenia stolicy biskupiej, a ten sam los ma niebawem spotkać wszystkich francuskich biskupów, którzy się godzili na rozdział Kościoła od państwa. Na miejsce papieskiego nuncjusza w Monachium zamianowano niemieckiego zakonnika, zdecydowanego przeciwnika zmarłego Schella i niemieckich modernistów.

Kardynał-arcybiskup paryski zamianował już członków t. zw. „komisyi czujności“, mającej, w myśl encykliki, zwracać pilnie uwagę na każdy objaw modernizmu w literaturze i nauce. Komisyja składa się z 12 księży, 6 świeckich i 6 zakonnych.

Znienawidziła bogactwo, pożądaną niesprawiedliwość, która rządzi światem, kłamstwo pozorów. Szczyciła się z ubóstwa swego, zdawało się jej, iż zdobyła już wszystkie prawa, że zmyła błoto ohydnych lat, wierzyła, iż nastały dla niej na zawsze inne czasy, a tak niepodobne do minionych, jak odległym jest pokrewieństwo między ulicą a polną ścieżyną, która prowadzi do własnej zagrody... Dwa dni zbiegły na gorączkowej czynności. Przenosiła rzeczy, spieniężała sprzęty, odprawiała służbę, biegała po mieście w pogoni za zajęciem i zarobkiem. Po wielu nieudanych próbach i daremnych zachodach dotarła wreszcie do jakiegoś szefa, który wprawdzie przyglądał się jej tak natrętnie i zuchwale, iż chciała skoczyć mu do oczu, ale zarazem dał posadę w swoim biurze. Z zapamiętaniem zabrała się do roboty. Przychodziła pierwsza, przez wiele godzin przepisywała gorliwie, nie odrywając wzroku od stosu papierów, uczyła się niezrównanej sztuki kłapania po Remingtonie, a ponieważ czas biurowy nie wystarczał, dorabiała, odrabiała i w domu. Znużona kładła się wcześniej spać i spała mocno twardym snem kamiennego chodnika, który w nocy odpoczywał od nieobecnego tupania po nim przez dzieła cały stukających obcasów ludzkich... Od rana znowu praca, ta sama, niepotrzebna, jałowa, litery,

sylaby, wyrazy, przecinki, cyfry, zdania, najgłupsze w świecie. Zwalczala zmęczenie oczu, myśli, rąk, zwalczała wstręt i nudę, która po tygodniu przyszła pierwszy raz i bawiła krótko, potem stała się częstym gościem, potem nie odstępowała jej nigdy... Nuda godzin powolnych, nuda przewlekłego dnia, nuda życia, znudzenie ciała... Wówczas to myśl o Pawle, jak złowroźny zając, przebiegała drogę jej poprawy. Ukazał się pożądanym obrazem jego miłości, wiernej i pokornej, odezwała się chęć złamania uporu tego dziwnego mężczyzny, który jedyny ze wszystkich odwracał się, kusila najdroższa od wieków dla kobiety powkosz dokonania podboju. Zastęskniła, brała ją żal... Rozwodziła sobie, że nie należy bez wyraźnej przyczyny skazywać i jego i siebie, zwłaszcza jego, Pawła, na cierpienia, że on kocha ją, jak nikt dotychczas, wielkiem, rzetelnym uczuciem, że i ona... że ona także, że jeśli oboje... dlaczego i poco... że oboje mogą zaznać szczęścia... Były to zupełnie trafne rozumowania, jak zwykle u człowieka, który wie, że upadnie, który ulega i pragnie usprawiedliwić siebie. I poszła do Pawła. Poszła jedynie w tym celu, żeby donieść mu o zmianie adresu i... życia, żeby na jedną chociażby godzinę odegnać nudę, żeby rozmówić się z nim w sprawie kosztowności, których nie sprzedawała, nie mogąc rozstać się z cudownym migotaniem kamieni, za które chytrze zażądała ogromnej sumy, a których przechowywanie w domu wydawało się jej niebezpiecznym. Ale zaledwie przekroczyła próg jego mieszkania, straciła z oczu wmówiony w siebie cel odwiedzin, i stanęła przed nią ów rzeczywisty, dawny, do którego dążyła skrycie od kilku miesięcy. Rozpoczęła zwykłą grę... Nacierala — on cofał się... W każdej chwili dnia na ustach, stworzonych do pocałunku, któreby ona mu wylać miała, miał zimny i nudny, jak szkło, traktat polityczny. Niecierpliwiła się.

— Czy pan kiedy kochał? — przerwała mu bez ceremonii.

— Kochałem i kocham...

— Kogo?

— Pani chce usłyszeć odemnie?

— Niech pan powie... — szeptała.

Uśmiech ożywił twarz Pawła.

— Tu jest moja miłość — rzekł, wskazując olbrzymie w złożonych ramach lustro.

Panna Malinowska przechyliła się tak, ażeby zwierciadło odbiło jej postać.

— A teraz? — spytała.

— Widzę cień — odparł przekornie.

— Tylko cień! — mnie pan nie widzi?

— Ktoś powiedział, że mężczyzna ma jeden cień, a kobieta tyle, ile szło za nią wielbiciele.

Zaśmiał się rad z konceptu, do którego nie przywiązywał wagi. Ale panna Malinowska wzięła go ze strony tragicznej. Gniew przeleciał jej przez twarz, odwróciła się. Po tej obeldze należałoby wyjść... Dawniej, w epoce potęgi byłaby wybuchła... cyniczne słowa piekły jej usta...

— Nie spodziewałam się po panu... dziś — urwała.

I naraz panna Malinowska rozplakała się już po raz drugi.

Paweł zmieszał się niezmiernie, bełkotał coś, przeproszał.

— Tak... ze mną wszystko można... wszystko uchodzi... że ja skrzywdzona i bezbronna... że nikt się za mną nie ujmie... — mówiła śród łez — myślałam, że pan jest inny... przecież ludzie... niema tu mojej winy... nieszczęście... (C. d. n.)

Tymczasem wyszła na jaw rażąca różnica zdań dwu rektorów francuskich seminarjów. Pralata Baudrillart, który jest zarazem rektorem katolickiego instytutu w Paryżu, wyraził opinię, że rozwój i przyszłość instytutu są zagrożone przez zakaz, wydany w encyklice, uniemożliwiający studentom katolickim uczęszczanie do uniwersytetów świeckich na wykłady przedmiotów, wykładanych także w ich własnych zakładach. Pralata sędzi, że ten zakaz nie da się pogodzić z dekretem władz francuskich z ostatniego lipca, stanowiącym, że kandydaci filozofii mają się poddawać egzaminom z przedmiotów, wykładanych przez profesorów państwowych. Ks. Baudrillart, przedstawiając problem najprzód paryskiemu arcybiskupowi, następnie w Rzymie, otrzymał z obu stron odpowiedź, pozwalającą, ażeby każdy biskup mógł udzielać upoważnienia do słuchania wykładów świeckich tym kandydatom, których uzna za najodpowiedniejszych.

Na własne żądanie pralata zastrzeżono z Rzymu, iż biskupi nie mają dać takiego upoważnienia odnośnie do wykładów, które uznają za „najniebezpieczniejsze ze stanowiska teologicznego”.

Rzecz dziwna, dowodząca, że są we Francji duchowni bardziej papiescy od samego papieża — ta decyzja nie zadowoliła innego uczonego pralata, ks. Pasquier'a, rektora katolickiego seminarjum w Angers. Wysłał on do wszystkich biskupów pismo, w którym oświadcza, że ks. Baudrillart dąży do ominięcia przepisów encykliki „Pascendi”. Paryski rektor zastawia się teraz decyzją Piusa X i żąda od biskupów formalnej deklaracji. Na to zerwała się burza, jedni rektorowie seminarjów stają po stronie paryskiego kolegi, drudzy wymagają ścisłego zastosowania encykliki. Episkopat, który musi tymi dniami zawyrokováć, znalazł się w bardzo trudnym położeniu.

Ostatni numer „Timesa” przynosi deklarację, uczynioną przez grono angielskich katolików, a posiadającą znaczenie, które zrozumie każdy, kto wie, jaką czią Anglicy, zwłaszcza katolicy, otaczają pamięć kardynała Newmana. Wielki ten uczoney umarł przed 20 laty, jako prosty ksiądz-zakonnik, w klasztorze XX. Oratoryanów (Filipinów) niedaleko Birmingham. On to słowem i piórem zainicjonował był w czwartym i piątym dziesiątku zeszłego stulecia ów słynny „ruch oksfordzki”, który oczyścił anglikanizm z jego największych herezji i rzucił most, aby tak powiedzieć, przez który najświatlejsze i najszczerze umysły angielskiego protestantyzmu przeszły na katolicyzm. Sam Newman, mąż płomiennej wiary, stał się pierwszym nawróconym; za nim poszedł Manning, a dalej cała plejada najznakomitszych filozofów i teologów — aż do ostatnich lat. Dzieła Newmana, zarówno te, które napisał przed nawróceniem, jak późniejsze, otrzymały aprobatę Rzymu, stanowiły dotychczas same w sobie kompletną bibliotekę, która kształciła i do Rzymu wiodła jedno pokolenie po drugim. Najśłynniejsze z nich, „Apologia pro Vita Sua” i „Rozwój nauki chrześcijańskiej” były do niedawna czytane z polecenia katolickiego episkopatu w niemal każdej rodzinie — one to przedewszystkiem sprawiły, że Kościół katolicki w ostatnich 60 latach poczynił w Anglii tak olbrzymie postępy, zwłaszcza w klasach najwyższych i najoświecieńszych.

Do tych właśnie dzieł i do osoby ś. p. Newmana czyni aluzję deklaracja, wydana z powodu rzuconej na ks. Tyrella niniejszej kłatwy. Oto jej brzmienie:

„Jestem proszony o złożenie następującego oświadczenia w imieniu nietylko tych, którzy się nazywają katolikami liberalnymi, ale i tych wielu, którzy dotychczas nie brali udziału w zatargu między modernistami a papieżem.

Chcą oni powiedzieć, że, chociaż mogą w szczegółach różnić się zdaniem od ks. Tyrella, to jednak są z nim całkowicie w jego krytyce ostatniej encykliki. Uważają jako złe bezprzykładne, że, podczas kiedy jeden papież udzielił bezpośrednio aprobaty pismom angielskiego katolika, wynosząc go do kardynalskiej godności, następca tego papieża aprobatę odwołał, potępiając każdą znamienną tezę, stawianą przez owego parrza.

Chcą usilnie przedstawić, że wywody, które ich sprowadziły do katolicyzmu, jeśli dziś są nawróconymi, lub które umożliwiają im obronę katolicyzmu, jeśli są katolikami od urodzenia, nie mogą być uważane za drabinę, która ma prowadzić nawróconych do Kościoła, a potem być odrzuconą. Oni w tych wywodach uznają podwaliny, których zniszczenie obala całą ich pozycję katolicką.

Papieska encyklika traktuje te wywody i podwaliny z pogardą, która nietylko wyrządza ciężką krzywdę ich wielkiemu autorowi i twórcy, lecz również ciężko znieważa („grossly insulting”) większość wykształconych katolików angielskich. Niniejsza deklaracja wyraża otwarcie tylko to, co sądzi i mówi w życiu prywatnym prawie każdy katolik. Bynajmniej nie jest małą liczbą katolików, którzy w każdym pocisku, rzuconym na ks. Tyrella, widzą cios, druzgocący całą budowę angielskiego katolicyzmu”.

Deklaracja nosi podpis znanego uczonego wszech-

nicy oksfordzkiej, świeckiego katolika, p. W. T. Williamsa.

Nie wątpimy ani na chwilę, że lada numer „Timesa” następny przyniesie odmienną deklarację ze strony tych angielskich katolików, którzy nie nazywają się „liberalnymi”, a natomiast biorą żywy udział w antymodernistycznym zatargu. Ciekawem będzie więc, w jaki sposób udowodnią — albo, że pomnikowe dzieła Newmana nie zawierają modernistycznych herezji, przypisanych ks. Tyrellowi, albo że, jeżeli je zawierają, encyklika Piusa X jest dokumentem, na którym nie wahałby się zostawić swego podpisu Leon XIII. Ale to już rzecz kazuistów.

Przemysł naftowy.

II.

Pozostaje nam jeszcze podnieść niektóre specjalne sprawy, poruszone w exposé p. ministra.

Bardzo ważną sprawę w swoim exposé podniósł Pan minister skarbu dla naszego przemysłu, a mianowicie sprawę większego stosowania ropy do celów opałowych i z pewną dumą wspominał o tem, że sam, jeszcze jako prezydent galicyjskiej Dyrekcji skarbowej, zaprowadził opalanie ropą kotłów w paru salinach skarbowych z bardzo dobrym rezultatem. Rzeczywiście większe stosowanie ropy do celów opałowych byłoby pierwszym środkiem emancypacji produkcji surowca od wpływu rafinerów; pod tym względem inne zakłady u nas w kraju powinny kroczyć śmiało za przykładem salin rządowych i nie ociągać się z zaprowadzeniem tej innowacji wobec drożyzny węgla, a i producenci nasi niezawodnie w dobrze zrozumianym interesie własnym pójdą zakładom przemysłowym jak najdalej na rękę.

Ministerstwo kolejowe, jak wspominał Pan minister skarbu, przygotowuje sprawę opalania lokomotyw ropą, ale podnieść trzeba, że sprawę tę kolej przygotowuje zbyt powolnie żądając zbyt daleko idących gwarancji od producentów; w życiu przemysłowym i handlowym ryzyko pewnej innowacji powinny zawsze ponosić obydwie strony, umowę zawierającą, a nigdy nie trzeba skłaniać jednej strony do strony słabszej do poniesienia całego ryzyka.

Kolej gdyby raz zaprowadziła opalanie lokomotyw ropą i zawarła umowę choćby na okres trzyletni, z pewnością zrobiłaby interes dobry i niema obawy, że to nowe pole zbytu ropy utrzymałoby się przez okres daleko dłuższy lub byłoby nawet stałym, tembardziej, iż takie opalanie wprowadzane stopniowo pociągnęłoby za sobą i większą podaż ropy na ten cel.

Trzeba zrobić tylko początek; koleje rumuńskie także tylko co trzy lata ogłaszają licytację na dostawę „ropału” i zawsze u kilku firm znajdujących pokrycie, lwowska centrala elektryczna, która już blisko 1000 wagonów ropy rocznie używać będzie, zrobiła jeszcze przed 5-ciomą laty śmiały początek i dotąd ropy jej nie zabrakło, przeciwnie coraz ma więcej oferentów i coraz taniej ropę na ten cel nabywa.

Kolej więc w żądaniu gwarancji od pojedynczych firm, które przemijają i dlatego takich długoletnich gwarancji dawać nie mogą, powinna być mniej wymagająca, a natomiast mieć więcej zaufania do przemysłu naftowego, jako całości.

Spodziewać się należy, że stosunki w naszym przemyśle naftowym po obecnym ciężkim przesileniu ukształtują się znów pomyślniej; już dzisiaj dają się zauważyć symptomy tego polepszenia. Postawienie zbiorników krajowych, o czem również wspominał w swoim exposé minister skarbu z zadowoleniem, stanowił będą punkt środkowy, koło którego zgrupują się krajowi producenci, zbiorniki będą zawiązką niezawodnie nowej samodzielnej organizacji naszej produkcji; rozszerzenie zbytu ropy na cele opałowe przy odpowiednim znizeniu taryf i dostarczeniu przez rząd cystern naftowych pozwoli wyemancypować się naszej produkcji surowca z pod wpływu rafinerów i po rozmaitych ciężkich próbach organizacji około kapitałów i instytutów obcych, znajdzie wreszcie nasz przemysł drogę po której dawno już kroczyć powinien, drogę pracy i organizacji samodzielnej i wywalczy sobie opiekę kraju i opiekę należną rządowi.

Podniesienie spraw naszego przemysłu w exposé budżetowym ministra skarbu witamy z prawdziwą radością, jako uznanie w naszym przemyśle ważnego czynnika w życiu ekonomicznym kraju i monarchii i jako zapowiedź czynów dla rozwoju tego przemysłu.

Dr. ST. BARTOSZEWICZ.

Krajowy Związek sędzów

Przy olbrzymim udziale uczestników odbyło się wczoraj we Lwowie konstytuujące walne zgromadzenie Krajowego Związku sędziów, wieńcząc w ten sposób pomyślnym rezultatem kilkumiesięczne zabiegi komitetu organizacyjnego.

W zgromadzeniu, które odbywało się w wielkiej sali rozpraw krajowego sądu karnego, wzięło udział około 300 sędziów, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Między innymi brali udział w zgromadzeniu wiceprezydent Dylewski, prezydent Bauch i i.

Na Zjazd nadeszło kilka telegramów od kół sędziów z prowincji. Oprócz tego nieobecny we Lwowie prezydent wyższego sądu dr. Tchórznicki, nadesłał depeszę z życzeniami pomyślnych wyników i rozwoju nowego stowarzyszenia.

Zgromadzeniu przewodniczył radca Leopold Hausner, który złożył imieniem komitetu organizacyjnego sprawozdanie z jego czynności, oznajmiając, że do tej chwili przystąpiło do Związku z górą 400 członków, nie licząc licznych tych, którzy wpisali się już w czasie obrad zgromadzenia. Mowca podkreślił życzliwe poparcie Związku ze strony ministra sprawiedliwości, Kleina, i odczytał pismo ministra, nadeszłe na ręce komitetu organizacyjnego.

Po załatwieniu formalności wstępnych zabrał głos delegat wiedeńskiego Związku centralnego sędziów, radca Vincenz ze Stryja (drugi delegat, radca dr. Mroczkowski z Krakowa, nie przybył), który w obszernym przemówieniu apelował do obecnych, by jednoczyli się tylko w wiedeńskim Związku, działając bowiem wspólnie, nie daliby sędziowie praw swoich w niczem uszczuplić, posiadając siłę nie kilkuset, ale kilku tysięcy. Co do krajowego Związku, to myśl to jest bardzo piękna, ale Związek ten, w braku siły nie rozwinie się należyście, już bowiem sędziowie krakowskiego i kołomyjskiego obwodu nie będą do niego należeli, należąc do Związku centralnego.

W odpowiedzi zabrał głos r. Szymonowicz ze Lwowa.

Dla odparcia wywodów radcy Vincenza naprowadził mowca, że krajowy Związek sędziów postawił sobie jako zadanie: 1) podniesienie sądownictwa i stanu sędziowskiego w kraju zapomocą a) ścisłego czuwania nad krajowami względnie lokalnymi potrzebami i b) zapomocą konsekwentnego dążenia do spełniania słusznych postulatów sędziów w kraju; 2) wyrabianie i utrzymywanie istotnej i żywej łączności koleżeńskej; 3) bezpośrednia łączność z kołami sędziów i odpowiedni wpływ na ich działalność; 4) zbieranie i zużywanie funduszy na własne cele krajowego sądownictwa.

Mowca zaznaczył z całym naciskiem, że odrębne nasze krajowe stosunki, potrzeby, cele, jednym słowem inna racja bytu z jednej, jakoteż obywatelskie obowiązki każdego sędziego z drugiej strony, nakładają na nas nie dający się zapoznać obowiązek stworzenia własnego krajowego związku.

W kwestjach ogólnej natury nie ulega wątpliwości, że asocjacja ogólna państwowa oddać może wysokie usługi, niepodobna zaś z całym spokojem polegać na jej akcji pod względem czysto krajowych, względnie lokalnych postulatów naszego sądownictwa, nad którymi bezpośrednio muszą nasi sędziowie sami czuwać i sami wywalczać. Zdanie się zresztą pod tym względem na centralny Związek wiedeński, byłoby lekkomyślnością, a conajmniej smutnem świadectwem naszej niedojrzałości, zatrutą naszej samodzielności.

Silne poparcie ma Związek już przyrzeczone we współdziałaniu sądowo-administracyjnej komisji parlamentarnej, a nie ma powodu powątpiewać, że i posłowie narodowości ruskiej nie odmówią w sprawie słusznej swego poparcia, a jeśli się zważy, że Związek krajowy przystąpi jako członek do centralnego Związku w Wiedniu, poprzez tem czynnie także owe, głównie jemu wytknięte cele ogólnej natury i zajmie w nim nawet bardzo dominujące stanowisko.

„Dziś — mówił mowca — mamy już 450 członków, między tymi zwyż 40 z okręgu Galicji zachodniej, dziś jesteśmy już w możności utworzenia około 30 kół, głosy poważnej prasy i patrzące na nas społeczeństwo, domagają się ziszczenia położonego w nas zaufania i byłoby zatem ze stanowiska socjalno-etycznego nawet karygodne, gdybyśmy dla korzyści bardzo na razie przynajmniej wątpliwych, przystąpieniem jedynie do centralnego Związku w Wiedniu, dali świadectwo jakiejś niedojrzałości i w przeciwstawieniu do zagwarantowanej nam samodzielności, dobrowolnie jej się pozybali”.

Co do dalszych wspomnianych już celów krajowego Związku podniósł mowca, że istotna i żywa łączność koleżeńska, ten może najważniejszy czynnik pracy asocjacyjnej, w kołach naszego sądownictwa tak uśpiony, musi doznać ożywienia wskutek odbywać się mających wedle § 3 statutu wieców, zebrań, zjazdów, odczytów, dyskusji i seminarjów, oraz założyć się mających spółek dla podniesienia dobrobytu i zebrań towarzyskich.

Wydział Związku będzie, — przyrzeka to uroczście — z niepowstrzymaną energią i bacznością nad tem czuwać, a kwestya tak doniosłego znaczenia musiałaby

Ceny bajecznie niskie

Niniejszem uprzejmie informuję, że zaszczepiłem PT. Panie z zaszczepiłem znany

Polecam na sezon wiosenny świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze i najelegantsze (spec. fason ang.)

Magazyn „MAISON de PARIS” przeniesiony został na ulicę Sykstuską 1. 5.

BLUŻKI, SUKNIE, 12710

SYKSTUSKA 5.

Maison de Paris we Lwowie

Sykstuska 5.

Bieliznę

11779

Zdzisław ZDANOWICZ

KRAKÓW

ul. Sławkowska 31a

11779

wszak ograniczyć się do minimum, względnie zupełnie zaniknąć, gdyby cała łączność ze Związkiem centralnym, z powodu tak znacznego oddalenia Wiednia, z samej natury rzeczy musiała poprzestać na pośrednich tylko pisemnych sprawozdaniach itd., które nigdy zastąpić nie mogą ani żywego słowa, ani akcyi opartej na bezpośrednim osobistym stykaniu się.

Przepisy §§ 7 i 11 statutu dla kół sędziowskich normują dosadnie ich łączność z przełożonym im Związkiem, którego czujne oko dopatrzy snadnie, czy to braku koniecznej żywotności, lub też inne ujemne strony.

W końcu wspomniał mowca, iż niepodobna zapoznać także kwestyi funduszowej, która w każdym razie stanowi także pewną przynętę dla Związku centralnego, „lecz uzasadnionem tu jest możliwie nieco egoistyczne prawo, że fundusze przez nas utworzone powinny być także zużyte wedle naszej dojrzałej oceny, na nasze potrzeby, że powinniśmy we własnym domu sami gospodarzyć”.

Przemawiali jeszcze pp. **Lewandowski**, **Hauser** i **Rojecki**, który ze statutem centralnego Związku w ręku wykazywał, że postanowienia tego statutu pod wielu względami są szkodliwe, przekazując opinie o naszych ustawach krajowych centralnemu Związkowi i t. d., a wreszcie wykluczając od należenia praktykantów i auskultantów, podczas gdy Związek krajowy łączy się z młodzieżą, w której leży przyszłość sądownictwa.

Żądano otwarcia dyskusyi zasadniczej nad pierwszymi referatami, do czego jednak przewodniczący nie dopuścił wobec tego, że Związek krajowy już istnieje. Uchwalono natomiast na wniosek p. **Vincenza** polecić wydziałowi Związku, aby celem zapobieżenia rozbijaniu solidarności sędziów wyjechał u centralnego Związku zmianę statutu w tym kierunku, aby Związek krajowy, jako osoba moralna, mógł należeć do centralnego Związku i co do kwestyi ogólnych a nie krajowych działać w kontakcie ze Związkiem centralnym.

Wreszcie dokonano wyboru wydziału. Wybrani zostali: przewodniczącym nadradca **Leopold Hauser** (Lwów), zastępcą przewodniczącego nadradca **Józef Szymonowicz** (Lwów), do wydziału zaś ze Lwowa pp. nadradca **Herman Garfein**, radca **Romuald Lewandowski**, radca **Jan Żdżary Żdżarski**, prokurator **Ad. Schneider**, prokurator **Jan Franke**, sekretarz **Erazm Semkowicz** i auskultanci **Aleks. Szulistański** i **M. Remiowski**, dalej radca **Miecz. Szybalski** (Kraków), radca **Miecz. Rossowski** (Szczerec), radca **dr. Ad. Pilecki** (Drohobycz), naczelnik sądu **Wł. Grzędzielski** (Mościska), naczelnik sądu **Wł. Kirchner** (Żurawno), adjunkci: **Włod. Augustynowicz** (Buczacz), **Teodr. Gizowski** i **Alojzy Gürtler** (Bóbrka). Do komisyi rewizyjnej pp. radca **Zygmunt Dworski**, sekretarz **Jan Haiman**, sekretarz **Józef Sterzyński**.

Po dokonaniu wyboru zabrał głos przewodniczący p. **Hauser**, dziękując imieniem wybranego wydziału za wybór i podniósł zasadnicze sprawy, które Związek będzie się musiał w pierwszej linii zająć. Sprawy to dające się streścić w słowach: „podniesienie sądownictwa i stanu sędziowskiego” a środek do osiągnięcia tego celu: „wywalczenie dla sędziego niezawisłości sędziowskiej”.

Mówca podniósł, iż zagwarantowana ustawowo niezawisłość istnieje niestety zbyt często jedynie na papierze.

Jak długo prezydent lub inspektor sądowy jednym tajemnym pociągnięciem pióra jest w stanie sędziemu zepsuć całą jego karierę, jak długo wpływowe osobistości, dla popchania swoich protegowanych są w stanie pozbawić sędziego należącego się mu awansu — tak długo sędzia nie będzie niezawisłym.

Prezydent, powiadają, nie wpływa nigdy na sędziego — mówił dalej mowca — prawda, a mimo to większość sędziów, wychowana w biurokratycznej dyscyplinie serwilizmu, patrzy w oczy tego swego prezydenta, aby odgadnąć bodaj z miny lub z rzuconego słowa jego zdanie i życzenie; bo prezydent ten jest dla nich wyrocznią, jest ich mistrzem, trzymającym w jednym ręku cukier — awans, w drugim batóg — tajną kwalifikację.

Tajna kwalifikacja, to rodzaj sądów kapturowych, gdzie człowiek jest sądzony niewiedomo jak, przez kogo i na jakiej podstawie — zdany na łaskę i niełaskę człowieka często pod względem moralnym i intelektualnym o wiele niżej od siebie stojącego.

W wielu instytucjach tak prywatnych, jak i państwowych, na kolei, a nawet w wojsku, tajną kwalifikację zniesiono — w sądzie pozostała. Czyżby się obawiano, że przełożeni sądów, prezydenci nie będą mieli odwagi cywilnej do napisania jawnie ujemnej kwalifikacji?

Usunięcie zatem tajnych kwalifikacji i uchylenie potrzeby peryodycznego ubiegania się o awanse, są to najważniejsze cele naszego Związku i wiele uczyni nasze Stowarzyszenie, jeżeli mu się uda zbliżyć się z czasem do tego celu”.

Ustalono jeszcze wysokość wpisowego na 2 kor. a wkładki rocznych na 12 kor., dla auskultantów zaś i praktykantów po 6 kor., których wypłata nastąpić ma od 1 stycznia 1908, poczem po kilku jeszcze przemówieniach odroczył przewodniczący zgromadzenie.

Obrady popołudniowe

rozpoczęły się o godz. 3 obszerną dyskusyą w sprawie zmiany statutu i w sprawach zawodowych.

W dyskusyi zabierali głos pp. **Senetra**, **Mikołajewicz** z Żółkwi, **Grzędzielski** z Mościsk, **Kirchner** z Żurawna, **Bäcker** z Buska, **Schneider**, **Szymonowicz** ze Lwowa, **Gürtler** z Bóbrki, **Orski** z Buczacza, **Fitzner** z Wintik, **Hołobut** z Komarna, **Rojecki** ze Lwowa, **Pilecki** z Drohobycza, **Lewandowski**, **Szulistański** ze Lwowa, **Krämer** z Uhnowa, **Tarnawski** z Nizankowic, **Herlinger** z Brodów, **Rossowski** ze Szczerca i **Dorfein** ze Lwowa. Mowcy podnosili niedomagania i braki w sądownictwie, stawiając rozmaite wnioski i rezolucye. W rezultacie przekazano wydziałowi do załatwienia następujące rezolucye:

1) Podwyższenie dodatku aktywalnego dla sędziów na prowincyi wogóle;

2) przyznanie dodatku osobistego za czynności naczelników sądów powiatowych;

3) kwestya odpowiednich ubikacyj na biura dla radców, ustanowionych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, a względnie przyznanie im ekwiwalentu tytułem kosztów za prowadzenie biura we własnym domu;

4) przyznanie radcom wyższego sądu taksy za brań udziału w egzaminach notaryuszy i adwokatów;

5) wyjednanie, aby wakujące miejsca VII rangi nadane były naczelnikom sądów powiatowych stosownie do postanowienia, że $\frac{2}{3}$ naczelników powiatowych mają mieć VII rangę;

6) zreformować przestarzałe przepisy, odnoszące się do należytości komisyjnych sędziów stosownie do obecnych wymogów;

7) o ile możliwości wyjednać zniesienie t. zw. interkalaryów, to znaczy nie obsadzania przez szereg miesięcy opróżnionych posad;

8) wyjednać u ministerstwa sprawiedliwości, by dla naczelników sądów powiatowych budowało odpowiednie pomieszkani podobnie jak to już wchodzi w praktykę w zachodnich prowincjach monarchii;

9) odnieść się do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie kreowania nowych sądów obwodowych w Czortkowie, Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, względnie w Rawie Ruskiej i w Sokalu. Dalej w sprawie kreowania nowych sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach Nowych, Uścierykach, Zawałowie, Zalesiu, Toporowie, Rybotyczach, Magierowie, Koziowie, Chorostkowie, Czchowiu i Zakopanem;

10) aby rząd jak najspieszniej zarządził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy Najwyższym Trybunale w Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby nowych posad radców dworu przy tym trybunale i zaprzestał powoływać do Najw. Trybunału (jako siły pomocnicze) radców sądów wyższych we Lwowie i Krakowie przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych a w dalszej konsekwencji trybunałów I instancyi ze szkodą wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej uszczuplone zostają;

11) zarządzić niezwykle przeciążeniu sędziów lwowskich, doszło bowiem do tego, że rozprawy trwają przez cały tydzień tak, iż brak czasu na należyte przygotowanie się i opracowanie sprawy.

12. Sprawę awansu automatycznego stosownie do lat służby i zniesienia rang z pozostawieniem jednego tytułu sędziego.

13. Polepszenie bytu materalnego auskultantów przez przyznanie im dodatku aktywalnego XI rangi.

14. Sprawa pomnożenia posad VI i VII rangi.

15. W sprawie zawodowego wykształcenia.

16. Znieść po sądach powiatowych instytucję sędziów pomocniczych, a natomiast w miarę potrzeby utworzyć nowy oddział sądowy i poruczyć prowadzenie jego samoistnemu sędziemu.

Następnie odbył się odczyt p. **Hahna p. t.** „Historyczny rozwój niezawisłości sędziowskiej”.

Wykład ten przyjęto gromkimi oklaskami.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu ukonstytuował się wydział, wybierając sekretarzem p. **Semkowicza**, zastępcą sekretarza p. **Frankego**, a skarbnikiem p. **Schneidera**.

Do komisyi redakcyjnej organu Związku wybrano pp. **Garfeina**, **Lewandowskiego**, **Rossowskiego** i **Grzędzielskiego**.

MIGAWKI.

CZEM JEST ULICA?

Ulica jest u nas salonem: ludzie spotykają się na niej, zatrzymują się, stają grupkami, rozmawiają, poznają się, lub udają, że się nie poznają, emulują się, śmieją i bawią, obgadują się, okłamują, krytykują i mówią komplementy, bo ulica jest salonem...

Ulica jest wystawą: wystawia się modną toaletę, najnowsze kapelusze, ażurowe pończoszki i dziurki w pończoszkach, dojrzałe córki, posażne jedynaczki, piękne twarzyczki i brzydkie twarze, brylanty prawdziwe, które udają bogactwo, brylanty fałszywe, które udają, że są prawdziwe i mnóstwo innych rzeczy, ot, jak na wystawie...

Ulica jest czytelnią: czyta się u nas na ulicy dzienniki, kupione u kolportera, a czyta się je chodząco i „wiedzącąco” w innych przechodniów. Prócz tych ruchomych czytelników gazet, mamy na ulicy przed nalepionym na tablicy dziennikiem czytelników, niby w ziemie wmurowanych, którzy są tak zaczytani, że nie usta-

pią nawet przed pędzącym automobilem. A dalej czyta się listy i widokówki, dopiero co odebrane, afisze i kartki wetknięte na ulicy w kułak „gratis” przez chłopaka lub ekspresa, afisze, reklamy, szyldy, zarządzenia, rezolucye, ogłoszenia, edykty, napisy, prośby, groźby i wszystko, co tylko czytać można, jeżeli się nie jest analfabetą jeszcze niewypisanym na kurs dla dorosłych analfabetów.

Ulica jest u nas jadalnią: lwowski obywatel je na ulicy marony, śliwki, jabłka, pomarańcze, winogrona, kukurudzę i inne owoce, pije wodę sodową, lub moszcz, w lecie je lody-lody-lody, a już co najmniej gryzie orzechy lub zuje czekoladę i cukierki, przyczem zawsze się obliżuje.

Ulica jest u nas salą koncertową: rzadziej popisuje się umundurowana muzyka wojskowa, studencka, pocztowa, weterańska i kapela „Harmonii”. Częściej koncertują katarynki i arystony; jeszcze częściej z okien kamienic na ulicę wychodzą smętne tony przyszłych śpiewaków, gramofonów, polyfonów i fortepianów, a najczęściej — ale to już po północy — koncert mieszanego chóru nie tyle piano, ile po pijanemu, koncert sere-nadowy lub spacerowy mandolinistów, nierzadko koncert na szybach. Nie należą też do rzadkości w biały dzień koncerty w gwizdaniu na ulicy, lub nucenie popularnych aryj, ale to już przeważnie przez zapomnienie.

Ulica jest handlem: sprzedaje się i kupuje marony, złote zegarki, stare ubrania, młode córki, kwity zastawnicze, karty głosowania, sumienia, przekonania polityczne i t. p. artykuły handlu.

Ulica jest loteryą: można postawić jedną nogę, a wyciągnąć dwie nogi t. j. jedną połamaną na dwie części lub więcej. Albo: stawiaj nogę jak chcesz ostrożnie, a zawsze trafisz do dziury.

Ulica jest cyrkiem i terenem wyścigowym: zapasy atletyczne fiaków, ekspresów lub młodszych obywateli, wysiłki ekwilibrystyczne obywateli usiłujących przeskoczyć dziurę w trotuarze, gimnastyczne skoki podczas deszczu, wyścigi automobilów, mnóstwo kłownów, żonglerów...

Ulica jest we Lwowie śmietnikiem: wszystko niepotrzebne wyrzuca się u nas na ulicę. Jeśli już jakaś rzecz nie ma żadnej wartości dla niego, to lwowski obywatel wyrzuca ją na ulicę i daje ją miastu. A więc stare dzienniki, stare listy, afisze, torebki od owoców, łupkę i odpadki owoców, niedopałki, stare weksle, rachunki, notesy, stare kapelusze damskie, stłuczoną porcelanę i szkło, stare krawatki, opaski do wąsów, sznurki, części sznurówek, kawałki garderoby damskiej, pudełka, tekturki, stare pugilaresy — wszystko to można widzieć na ulicach król. wol. stoł. miasta, bo wszystko to wyrzuca na ulicę kupiec ze sklepu, lub obywatel przez okno. Często nawet — ale to już przeważnie w nocy — wylewa się przez okno na ulicę pełne miednice, lub im podobne, które, gdy zawartością swoją dotkną na ciele lub honorze innego współobywatela, bywają nawet często przedmiotem dochodzeń policyjnych, procesów sądowych i artykułów dziennikarskich ku największemu zdumieniu sprawcy tuszu, że „tyle robi się u nas awantur o tę trochę plynę”.

Ulica jest u nas jeszcze sypialnią, w której niby w łóżku śpią pijani obywatele w rowach po trudach nocnych, drzemią policyjanci na koniach i konie pod policyjantami, drzemią niewyspani obywatele i urzędnicy, którym szef w biurze przerwał drzemkę, drzemie nieraz całe miasto; i jest jeszcze ulica muzeum, w którym się widzi ciekawe okazy starych mumij i wypchanych orangutanów; jest menażerya i zwierzyńcem z różnymi okazami lisów, lwów, osłów i wołów, rogaczów i bezrogów; jest stawem, po którym pływają grube ryby i cienkie przedmioty i jest ślizgawką dla ludzi i koni, jest salonem dentystycznym do łatwego pozbywania się zębów i wszystkiem, wszystkiem jest u nas ulica, a tylko najmniej jest u nas ulica — ulica.

KLEWE.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. 9168

Dr. Kazim. Zgórski

specjalista

chorób wewnętrznych

mieszka obecnie Asnyka 6, telef. 17. 12451

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 10002

obronca **Ludwik MARKOWSKI** 12505

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Pańskiej 11, I p

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

były kilkuletni se-

kundaryusz szpitala

powszechnego

8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych

Lwów, ul. Brajerowska 6.

Największy magazyn gotowych ubrań męskich i dla chłopców

Jorania marynarkowe, żakietowe, angielskie, smokingowe, frakowe i sportowe. Paltoty jesienne i zimowe. Kurtki i bundy podróżne. Futra miastowe i podróżne w największym wyborze. Wielki wybór uniformów dla P. T. studentów. Ceny konkurencyjne.

12822

Józef Körner

c. k. dostawca urzęd.

Lwów ul. Jagiellońska 1. 4.

Wiadomości bieżące.

→ **Raut akademicki.** Zapowiedziany na sobotę 16 bm. raut z tańcami w salach Domu Akademickiego już dziś budzi wielkie zainteresowanie. W części artystycznej przyrzekły współudział najwybitniejsze siły artystyczne. Bilety za okazaniem zaproszenia do nabycia w księgarni Polskiej B. Połonieckiego.

→ **Z Kasya miejskiego.** W sobotę 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem, przedstawienie amatorskie „Królewicz”, dramat w 4 aktach Lubowskiego. Bilety od godziny 5 popołudniu 12 b. m.

→ **Z poczty.** Z dniem 16 listopada 1907 zaprowadza się przy c. k. urzędzie pocztowym w Szczercu koło Niemirowa, tygodniowo trzyrazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Jasionówka, Kleparów, Botocze i Wysiecz.

→ **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W poniedziałek, d. 11 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. W. Rubczyński: „Zarys dziejów filozofii”. Część I. Sala V Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4 I. p. Początek o g. 7. — Prof. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Obyczaj polski według najstarszego świadectwa”. Sala Stow. Rękodz. „Gwiazda”, ulica Franciszkańska 7. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

→ **Wiadomości osobiste.** P. Stanisław Filasiewicz z Cieszyna złożył na wydziale budownictwa lądowego tutejszej politechniki II egzamin państwowy, jako bardzo uzdolniony.

→ **Jarmark wyrobów krajowych.** Ostatnie posiedzenie komitetu Jarmarku wyrobów krajowych z r. 1906 odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. o godzinie 6-30 wieczorem w Towarzystwie właścicieli realności przy ul. Łyczakowskiej 1. 3, na które prezydium Jarmarku wszystkich członków komitetu zaprasza, a zarazem zawiadamia, że specjalnych zaproszeń rozsyłać nie będzie. Na posiedzeniu tem ma zapaść uchwała co do przeznaczenia dochodu z jarmarku.

→ **Z kolei.** Z dniem 13 października b. r. otwarto przystanek osobowy Tluczna położony między przystankiem Vejpnrice i stacją Nyrzany przy kilometrze 120-5 na szlaku Pren-Brod n. L. dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego.

Bilety jazdy sprzedaje się w przystanku, pakunki zaś opłaca się w stacji odbiorczej.

→ **Ankieta.** Dnia 11 listopada 1907 o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń magistratu odbędzie się posiedzenie ankiety. mającej się zająć obmyśleniem środków zaradczych, przeciw szerzącej się pośród młodzieży szkolnej demoralizacji, głównie przez odwiedzanie lokalów publicznych trudiących się wyszynkiem napojów gorących. Referat wygłosi dr. Starzewski.

→ **Posiedzenia. Walne zgromadzenie „Kółka studentów inżynierów”** Szkoły politechnicznej we Lwowie odbędzie się 13 listopada b. roku o godz. 7-mej wieczór w sali X. w gmachu Politechniki.

W dn. 14 b. m. o godz. 3-30 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia Bratniej Pomocy Kuchmistrzów przy ulicy Ossolińskich.

W „English Circle” (Kasyno urzędnicze, Rynek 1. 9) we wtorek 12 listopada br. o godzinie 7-30 wieczorem wygłosi p. dr. W. M. Boothby (z Bostonu) odczyt p. t.: „Talk on an American student's life”.

X. Posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 12 b. m. 1907 r. o godz. 6 w. w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 11 bm. po raz czwarty: „Ich czworo”, tragedia ludzi głupich w 3 aktach przez G. Zapolską.

We wtorek 12 bm. po raz trzeci: „Mefistofeles”, opera w 4 aktach Ar. Boita. Przedostatni gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ A. Dianni.

We środę 13 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Hamlet”, tragedia w 5 aktach Szekspira z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

We czwartek 14 bm. po raz czwarty: „Mefistofeles”, opera w 4 aktach Ar. Boity. Ostatni i pożegnalny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ A. Dianni.

W piątek 15 bm. po raz drugi: „Hamlet”, tragedia w 5 aktach Szekspira z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę 16 bm. o godz. 3-30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta”, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7-30 wieczorem po raz 53-ci: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z p. nią Schupp.

W niedzielę 17 b. m. wyjątkowo o godz. 3 popołud.: „Orfeusz w piekle”, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz szósty: „Cyrano de Bergerac”, komedia romantyczna w 5 aktach E. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 18 bm. po raz piąty: „Ich czworo”, tragedia ludzi głupich w 3 aktach, przez G. Zapolską.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek: „Rycerze północy”, dramat w czterech H. Ibsena (popularne).

We wtorek: „Mścicił”, dramat w 3 aktach Jul. Germania.

We środę: „Cyd”, tragedia w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. Sr. Wyspiańskiego.

→ **Namiestnik w Wiedniu.** (Komunikat urzędowy). Namiestnik hr. Andrzej Potocki, powołany został z powodu przesilenia w ministerstwie dla Galicji, do Wiednia, celem przedstawienia swej opinii w tej sprawie. Po konferencji z prezydentem ministrów, bar. Beckiem, wyjechał namiestnik z Wiednia w niedzielę wieczór.

→ **Z „Sokoła Macierzy”.** Od pana Cz. dostałem dziś list taki:

„Niech to pan jakoś po swojemu ubierze i postara się o zamieszczenie tego, co będzie niżej.

Nie chodzi mi o formę, byle się to moje spo-

strzeżenie — myślę, że zupełnie usprawiedliwione — do wiadomości ogółu dostało.

Któregoś wieczora poszedłem zapłacić kwartalną wkładkę w kancelaryi „Sokoła”, a później skorciło mnie pójść na salę, do której przez szereg lat i sam chodziłem na ćwiczenia, i potem odprowadzałem moje dzieci.

Od tego czasu nie wiele się tam zmieniło, lub zmieniło się na korzyść — przybyło trochę więcej przyrządów i widnieje, dziś jeszcze zasłonięty — otwór do drugiej sali, nad którą już tyle lat gorliwie się pracowało.

Trafiłem na ćwiczenia dzieci. Jak dawniej gwar, ruch i życie, radość dla ćwiczących, a pociecha dla tych ojców, matek i opiekunów, którzy „pociechy” swoje tam przywiedli, a na czas ćwiczeń porzucali się na sali i przyległych pokojach.

Patrzę i raduję się, słucham, i coś mnie zastanawia.

Wszędzie naokoło słyszę dużo niemieckiego i czeskiego języka...

Czegóż to dowodzi?

Czyżby nasz polski „Sokół” stał się mniej polskim, jak dawniej? Na szczęście nie — instytucja ta na zawsze narodową pozostaje, ale i Niemcy i Czesi więcej od nas uznają i czują potrzebę ćwiczeń fizycznych dla swoich dzieci, coraz liczniej je tam sprowadzają, a że mówią tam swoim własnym językiem, ani nikt im tego za złe brać nie może, ani się tem gorszyć nie powinien, a tylko należałoby naśladować tych roztropnych rodziców-obcokrajowców, którzy dzieciom swoim przez ćwiczenia fizyczne zdrowie, sprawność i większą odporność w dalszym życiu zapewnić pragną, a że oni czują tę potrzebę bardziej i silniej, jak my, to już ich zasługa i zaleta, a... wstyd wyłącznie nasz...”

(aż.)==

→ **Telegram do Koła polskiego.** Organizacja narodowa VI-go okręgu miasta Lwowa po odbytem wczoraj zebraniu wysłała do Koła polskiego na ręce p. Buzka telegram, w którym protestując przeciw jakimkolwiek ustępstom z polskiego stanu posiadania na rzecz Rusinów, wzywa posłów Koła do bezwzględnej walki o nasze prawa polskiego narodu.

→ **Czytelnia im. Wiśniowskiego** urządziła w niedzielę d. 10 listopada 1907 w lokalu własnym Ossolińskich 11 przedstawienie amatorskie. Odegrano „Tajemnicę” Dobrzańskiego oraz „Werbel domowy” Gregorowicza. Zespół był tak w jednej jak i drugiej sztuce wprost znakomity a ogół amatorów wywiązał się ze swego zadania nadspowiadanie. Podkreślić trzeba przy tej sposobności, że za przewodnictwa p. E. Schmidta czytelnia ta w ten sposób się rozwija, że młodzież ze sfer rzemieślniczych zamiast szukać rozrywek w mniejszych wprost zgubnych, gromadzi się licznie pod sztandarem T. S. L., gdzie prócz rozrywki i o jej duchowej potrzebie się pamięta.

→ **Z Sokolego boiska.** U stóp wzgórz Bartoszewych, spowitych złotawą oponą jesiennego listowia, mieniącego się w blaskach dogasającego słońca, zaroilo się się wczoraj potykającą się, pod hasłem „w zdrowem ciele zdrowy duch”, w zawodach młodzieży. Dwie nowo powstałe pod sokolim znakiem drużyny — bez nazwy jeszcze VII gimnazjum i w łonie naszego Tow. gymnastycznego zorganizowana „Lechia”, mierzyły swoje młodociane siły w zawodach w pilce nożnej. Objaw wiele pocieszający i przez coraz liczniejszych już u nas zwolenników ćwiczeń fizycznych pod gołym niebem przyjęty radośnie, jako widomy znak zapowiadanych a tak bardzo pożądaných reform w programie działalności Sokola.

Zawody wczorajsze w pilce nożnej były pierwszym tego rodzaju publicznym popisem na boisku sokolem i jako takie też pozostawały jeszcze w całym swoim przebiegu dużo do życzenia, — widać było, że współzawodniczące drużyny są jeszcze w okresie nowicyatu, tu i ówdzie jednak w grze ich dopatrzyć się już można było dobrego zrozumienia zasadniczych prawideł, i sposobów, prowadzących do celu. Lepszym stanowczo zespołem i techniczną stroną gry odznaczała się drużyna VII gimnazjum, pomimo to jednak nie przegromiła większą werwą celującej „Lechii”. Pierwsza połowa dała dwie bramki na korzyść „Lechii”, druga zaś tyleż na korzyść VII gimnazjum, tak, że ostateczny wynik był 2 : 2.

→ **Nowa szkoła handlowa we Lwowie** zostanie otwartą jeszcze w bieżącym roku. Będzie ona kształcić młodzież, która wyszedłszy ze szkół normalnych ma się poświęcić zawodowi kupieckiemu, a będzie się składać z czterech klas, względnie lat nauki, czyli odpowiadać niższemu gimnazjum lub szkole realnej. Ma to być szkoła z jednej strony wzorowa i nowoczesna, z drugiej zaś ściśle praktyczna i zgodna z potrzebami naszego stanu kupieckiego. Bo będzie ona dążyć do tego, aby kształcić swych uczniów wyłącznie na praktykantów handlowych, a nie, jak to czynią wszystkie szkoły handlowe typu austriackiego, na zawodowych buchalterów i urzędników handlowych.

Wkrótce będziemy mogli podać dokładną wiadomość o tej nowopowstającej szkole, na razie ograniczamy się do wzmianki, kto ją powołuje do życia. Zakłada tę szkołę obywatelski komitet, zawiązany z inicjatywą Towarzystwa Szkoły ludowej, a przeobrażający się obecnie w specjalne „Towarzystwo Szkoły handlowej”. Komitet ten, mający w swem łonie przedstawicieli wszystkich interesowanych sfer, odbył szereg obrad nad nie-

domaganiem naszych szkół handlowych i nad utworzeniem pierwszej u nas szkoły, któraby była naprawdę szkołą kupiecką. Gorliwa a szczerza praca inicjatorów wydaje pożądaną rezultat i stoimy dziś w przededniu otwarcia instytucji, której brak był dotąd nietylko w naszym szkolnictwie, ale i w naszym społeczno-narodowym życiu niczem niezapełnioną, a tak dotkliwą luką.

→ **Pogrzeb śp. Emilii Sierpińskiej,** matki Wandy Siemaszkowej odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności, wśród której wiele osób było ze świata artystycznego i literackiego. Rano w kaplicy zakładu Bilińskich odprawił nabożeństwo żałobne ks. biskup Bandurski.

→ **Wyjaśnienie.** Otrzymujemy następujący komunikat: „Uczyniony przez niektóre dzienniki ks. prałatowi Pastorowi zarzut, jakoby tenże na konferencji u ministra-prezydenta wyraził swą radość z proponowanych Rusinom koncesyj i przeto miał złamać solidarność Koła — jest nieprawdziwym —; natomiast prawdą jest, że ks. prałat Pastor oświadczył, iż cieszyłby się, gdyby nawet za pomocą udzielenia koncesyj, nastąpiło zbliżenie narodowe i uspokojenie szerokich mas ludności.

Z treści powyższego oświadczenia jasno wynika, że zarzut zerwania solidarności, oparty być mógł jedynie na błędnem zrozumieniu słów księdza prałata Pastora. Abrahamowicz prezes.”

→ **Stacya ratunkowa i policja** miały wczoraj, jak zwykle przy niedzieli, mnóstwo do roboty.

I tak ogromna awantura, połączona z krwawą bójką, wywiązała się wczoraj przedpołudniem w domu przy ulicy Janowskiej 1. 98. Zamieszkały tam robotnik miejski Michał Dyszkowski chciał umieścić w magistrackiej stancyi ceber. Nie chciała na to zgodzić się żona zarobnika Rozalia Zenczurowa, wskutek czego przyszło do ostrej wymiany słów, która zmieniła się w bójkę, kiedy na pomoc Zenczurowej przybył robotnik Kyrto Nieznański. Oto chwyciwszy za polano, uderzył nim Nieznański Dyszkowskiego po głowie, a gdy ten wskutek uderzenia upadł na ziemię, począł się nad nim formalnie znęcać, bijąc go polanem po głowie i twarzy, a wreszcie wyrwał nadbiegłej siostrze Dyszkowskiego nóż, jaki, obierając kartofle, miała w ręce i pchnął nim Dyszkowskiego. Gdy na koniec tej sceny nadeszła matka Dyszkowskiego, pobił Nieznański i ją polanem.

W szynku przy ul. Krakowskiej napadli znowu bez powodu St. Dacko, Józef Michalik i Jan Kozak na pomocnika murarskiego Józefa Kurcewicza i pobili go bykowcem po głowie. Dokonawszy tego, poczęli uciekać. W ul. Krakowskiej przytrzymał ich kaprał policji Gorecki, a nie mogąc sobie dać z nimi rady, wezwał na pomoc kilku przechodzących żołnierzy piechoty. W zamieszaniu jednak napastnicy zbiegli.

W nocy z soboty na niedzielę dom przy ul. Janowskiej 1. 47 był widownią napadu gromady pijanych drabów, którzy pod komendą Wojciecha Celty wpadli do mieszkania Jana Spiczakowskiego i pobili dotkliwie i jego żonę. Kiedy rano szedł Spiczakowski z domu na inspekcję policji, aby donieść o napadzie, napadł go Celta ponownie na ulicy wraz ze swymi towarzyszami, z którymi do rana pił w jednym z szynków i zadał mu nożem pięć ran w głowę, tak, że napadnięty upadł nieprzytomny na ziemię, a napastnicy zbiegli.

Prócz tego zdarzył się cały szereg bójek, zakończonych epilogiem na stacyi ratunkowej lub inspekcji policji, albo też w obu tych instytucjach.

→ **Przejechanie.** W ul. św. Zofii najechał wczoraj Jędrzej Czaban, woźnica p. Zachodnego, na 6-letniego Michała Iwaniszyna, przyczem chłopak odniósł liczne kontuzje na całym ciele. Upatrzyło go pogotowie Tow. ratunkowego.

→ **Za kradzież 100 koron** na szkole swej pracodawczyni aresztowano Hańkę Ferens, służącą p. S. Lutrakowej. Aresztowana przyznała się do czynu.

□ **Kroniczka krakowska. Loterya.** Dnia 30 go bm. odbędzie się nieodwołanie ciągnięcie loteryi fantowej Towarzystwa Bursy dla kształcącej się młodzieży żydowskiej w Krakowie. Uprasza się tych, którzy jeszcze pieniędzy za losy nie nadesłali, o jak najrychlejsze ich przysyłanie celem zamknięcia rachunków. (Czek pocztowy Nr. 75.087). Losy niezapłacone stają się własnością Towarzystwa.

□ **Przemyśl. Tajemnicza sprawa.** (Kor. wł.) W sobotę wieczorem przywieziono do szpitala wojskowego pewnego porucznika od ułanów z Jarosławia — zdaje się — pod obserwacją lekarską. Porucznik ów ranny był w głowę i bez broni. Razem z nim przybyło czterech oficerów, a oprócz tego trzech żołnierzy, jadących w drugim wozie. Na dworcu w Przemyślu oczekiwali przybyłych lekarze wojskowi, poczem wszyscy odjechali do szpitala.

To zwróciło ogólną uwagę i dało powód do różnych pogłosek. Opowiadano sobie mianowicie, że porucznik ów grubo wykroczył przeciw subordynacji wojskowej, bo z bronią w ręku rzucił się miał na swego komendanta.

Nie mogąc zbadać tych pogłosek w Przemyślu, udaliśmy się w tym celu do Jarosławia, gdzie z trudem i po wielu zachodach udało się zdobyć najprawdopodobniejsze wyjaśnienie. Otóż według zebranych informacji porucznik ów podczas raportu 9 bm. miał dostać nagle szalę i w tym szale rzucił się nagle z szablą w ręce na komendanta i swoich kolegów, których poranił dosyć dotkliwie. Po krótkiej walce szaleńca rozbrojono i odstawiono zaraz do Przemyśla. W czasie walki nie-szczęśliwego zraniono lekko w głowę.

Cała ta sprawa — choć znana — w kołach wojskowych, przeciw odkryta jest wielką tajemnicą. Dlaczego? Czy dla wywołania sensacji?

→ **Burzliwe zgromadzenie.** Do sali tow. „Przyjaźń” zwołała grupka chrześcijańsko-socjalnych robotników w niedzielę o godz. 4 zgromadzenie, celem założenia w Przemyślu swojej organizacji. Jako referen-

Znane ze znakomości.

Cukierki Kuglera w Budapeszcie

są do nabycia

u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor- zastępcy gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow wyborze. Zamówienia z prowincji skutkują się odprutą pocztą.

LEONA PROPSTA

ta zaproszono z Krakowa „chrześcijańsko-socjalnego agitatora“, p. Zgórniaka. Przybyło około 150 robotników, w czym przeszło trzy czwarte narodowców i kilkunastu „towarzyszy“. Zgromadzeniu przewodniczył rektor p. Nowak. Reszta prezydium zasiadła „iure caduco“.

O celach i zadaniach organizacji socjalnej mówił p. Z. bałmutnie i prowokacyjnie, odbiegając ciągle od przedmiotu i posługując się osobistymi wycieczkami, tak przeciw socyalistom, jak i narodowym demokratom. Odbierając większość zgromadzonych narodowców na niesmaczne koncepty i wycieczki odpowiadała pogardliwym milczeniem, towarzysze zaś głośno i hałaśliwie protestowali.

Zrobił się niemożliwy hałas, „towarzysze“ krzyczeli i kłócili się, Zgórniak wrzeszczał i rozkładał z rozpaczą ręce, prezydium siedziało bezradne, a narodowcy mieli bezpłatne widowisko. Na chwilę się uciszyło, ale po to chyba, aby hałas z tem większą siłą wybuchł, zwłaszcza, gdy kilku z zagorzalszych chrześcijańsko-socjalnych rzuciło się na socyalistę Wojciechowskiego.

Zgórniak począł dalej bredzić, odsądzając wszystkich, a zwłaszcza żydów-Polaków, od czci i wiary. Te jego głupie napaści na ludność żydowską i ordynarne koncepty wzbudziły niesmak nawet w grupie chrześcijańskich.

Wreszcie, gdy tego „gadania“ już było narodowcom za dużo i poczęli domagać się głosu, Zgórniak rzucił się na narodową demokrację, prowokując ją nonsensowymi napaściami.

Narodowcy zaprotestowali i nie pozwolili mu dalej przemawiać, na co zagrożono im policyą. Powstał piekielny hałas, uciszony dopiero śpiewem narodowców, którzy z pieśnią legionów opuścili salę, pozostawiając w niej prezydium i oba gatunki socyalistów.

W liczbie około 100 narodowcy udali się do „Znicza“, gdzie odbył się spokojnie i poważnie dalszy ciąg zgromadzenia. Tam przybyli z Krakowa z organizacji narodowej robotniczej pp. Jakób i Rybak, a oprócz tego kilku przemysłowych. Tak więc gościnny występ p. Zgórniaka zrobił kompletne fiasko. Dziwi nas, że partya chrześcijańska pozwala mu tak siebie dyskredytować i ośmieszać.

Przebił nożem robotnik Sosnowski towarzysza Dzierżyńskiego za to, iż Dzierżyński, stając w obronie czci swej zmarłej matki, uderzył Sosnowskiego ra ulicy w twarz. Rannego w brzuch Dzierżyńskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, a napastnika aresztowano.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Obchody narodowe. „Sokół“ rozpoczął uczczenie rocznic narodowych uroczystym obchodem dnia 3 b. m. Wieczór poświęcony 77-mej rocznicy powstania listopadowego zainaugurował przemówieniem prezes Sokół, poczem amatorzy z dobrem zrozumieniem i wcale udatnie odegrali utwór Rakowskiego „Ocknienie“. Obraz z żywych osób zakończył tę podniosłą uroczystość. Sala Domu polskiego była pełna. Podobny wieczór urządził „Gwiazda“ 10 b. m.

Szczęśliwszym przeto nazwać można program wieczoru jubileuszowego Stow. akademików polskich „Ognisko“ przez wybór drugiego aktu Mickiewicza „Konfederatów Barskich“, jako jednego z głównych punktów programu. Wieczór ten, urządzony przy współudziale najwybitniejszych sił amatorskich, zapowiada się naprawdę wybornie. Młodzież akademicka gorliwie krząta się około uświetnienia tego wieczoru jako 30 rocznicy założenia „Ogniska“. Wieczór ten będzie zarazem uczczeniem pamięci wieszczki Adama Mickiewicza. Nie mogę milczeniem pominąć uczynności dyrektora teatru miejskiego p. Kleina, który zupełnie bezinteresownie obowiązał się na wieczór ten dostarczyć bardzo pięknych kontuszów polskich i innych przyborów teatralnych.

Odsłonięcie pomnika Schillera przez teatrem miejskim nastąpiło w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 11 przedpoł. Przemawiał między innymi radny miasta prof. uniw. dr. Kaindl.

Fuzya „Allgemeine Zeitung“ z bukowińskim „Tagblattem“ jest zdaje się rzeczą dokonaną. Pertraktacje w tej sprawie potwierdził onegdaj naczelny redaktor „Allgem.“ dr. Filip Meussel.

⊙ **Bez przesądów.** Jedno z pism włoskich donosi, jakoby księżą Abruzzów, stryjeczny brat króla włoskiego, zaręczył się z właścicielką bardzo wielu dolarów miss Katarzyna Elkins. Oczywiście doniesienie to należy przyjąć z dużym zastrzeżeniem tembardziej, iż małżeństwo mogłoby być w tym wypadku jedynie morganatyczne, co znów dla bogatej siostrzenicy wuja Sama nie miałoby chyba wielkiego uroku.

⊙ **Wybory w Ameryce.** Z wiadomym dotąd wynikiem o wyborach w Stanach Zjednoczonych, o których znaczeniu pisaliśmy niedawno, należy podnieść, iż w New Jorku został pobity przez t. zw. Tammany-Hallistów republikański kandydat Hearst. W Maryland, New Jersey, Cleveland zwyciężyli demokraci, zaś w Massachusetts, Pensylwanii, Kentucky — republikańskie.

⊙ **Sekciarze rosyjscy w Kanadzie.** W Kanadzie, jak wiadomo, mieszka kilka tysięcy sekciarzy rosyjskich przeważnie zwolenników Tołstoja i duchobórców, z którymi władze tamtejsze mają wiele kłopotu. Są to bardzo porządni, pracowici ludzie, lecz nie chcą poddawać

się istniejącym prawom i płacić podatków, a co gorsza demoralizują sąsiadów, gdyż według zasady „niesprzeciwiania się złemu“ — nie reagują np. na kradzieże na ich szkodę popełniane. Wobec tego naokół ich wiosek potworzyły się całe złodziejskie osady, żyjące na koszt sekciarzy, zjadające ich zboże i bydło. Od czasu do czasu zjawia się też między nimi prorok, który obiecuje zaprowadzić lud do ziemi obiecanej, gdzie niema złych ludzi. Przed dwoma laty wyruszyło kilkaset osób do owej ziemi wśród trzaskających mrozów z drobnymi dziećmi, bez żadnych zapasów i poszło za swym prorokiem w śnieżne stepy. Władze miejscowe po otrzymaniu wiadomości o tem, wysłały konnicę i siłą zawróciły fanatyków, z których wielką część, zwłaszcza kobiet, zginęła w śniegach.

Przed paru miesiącami znów wyruszyli do Chanaau, obecnie zaś jak donoszą do „Daily News“ dostawiono resztki tej pielgrzymki w ilości 80 ludzi w straszonym stanie do Fort-William, w prowincyi Ontario. Władze nie wiedzą dobrze jak mają z nimi postępować.

⊙ **Esperanto.** Tymi dniami obradował w Paryżu w „Collège de France“ międzynarodowy komitet wybrany przez liczne towarzystwa różnych krajów, mający obowiązek wybrać język pomocniczy, nadający się do zaprowadzenia jako język pośredniczący, międzynarodowy. Przewodniczył obradom prof. dr. Foerster, dyrektor obserwatorium w Berlinie, jako prezydent honorowy, a profesor dr. Ostwald z Berlina, jako prezes rzeczywisty. Wiceprezydentami byli: prof. J. Baudouin de Courtenay były prof. uniwersytetu w Krakowie, a obecnie profesor uniwersytetu w Petersburgu i prof. Otto Jespersen Duńczyk z Kopenhagi.

Po sumiennym zbadaniu licznych projektów języków sztucznych, jakie wypłynęły ostatnimi laty, komitet oświadczył się za „Esperantem“ warszawianina dr. Zamenhofa, ze względu na względną jego doskonałość i na to, że już znajduje na całym świecie zastosowanie bardzo liczne i bardzo rozmaite.

Jest to już drugie powołanie „Esperanta“ w ostatnich czasach odniesione wobec kompetentnych ciał naukowych. Niedawno bowiem tak samo oświadczył się za nim kongres w Cambridge, siedzisku słynnego uniwersytetu angielskiego. Powodowane tem podwójnem powodzeniem i podwójnem naukowem zaleceniem rządu rozmaitych krajów zamierzają podobno przyspieszyć sprawę wprowadzenia „Esperanta“ do programu szkół rozmaitych, zwłaszcza handlowych.

Inżynier Jakób Vacek
prowadzi kancelaryę swą w Drohobyczu jako rządowo-upoważniony Geometra cywilny. 12516

Burzliwa premiera.

Z Krakowa piszą nam w uzupełnieniu telegramu niedzielnego:

Oczekiwana z wielką niecierpliwością i zacięciem premiera najnowszy dramat Juliusza Germana „Mściciel“, zapowiadana w komunikatach dyrekcji teatru jako niepowседневne zdarzenie w świecie teatralnym, przesunęła się wczoraj przez naszą scenę jak meteor, który rzuciwszy około kilka błysków, pęka z łoskotem zostawiając za sobą długą smugę dymu.

„Mściciel“ jest jaskrawym przykładem tych nierecznych nieporozumień, jakie występują pomiędzy teatrem a literaturą. Rzecz osnuta na tragicznym epizodzie zgonu poety Mieczysława Romanowskiego pod Józefowem w 1863 roku, w pomysły i temacie posiadała niewątpliwie warunki literackiego i scenicznego powodzenia. Wykwintne pióro autora „Lilith“ zapragnęło jednak związać się ścisłym kompromisem z utylizmem scenicznym wymagań a usiłowanie to odebrało dramatowi literacki charakter i sprowadziło go na poziom realistycznego obrazu scenicznego. Ani patryotyczny nastrój „Mściciela“, ani piękne zwroty poetyckie, jakimi przepełniony jest dramat Germana, nie mogły zastąpić braku jasnej, wynikliwie przyczynowo rozwijającej się akcji dramatycznej, która tutaj streszcza się jedynie w kilku jaskrawo podmalowanych scenach i epizodach, odstraszaających swą bezwzględnością.

I tak akt pierwszy, rozgrywający się w zamożnym szlacheckim dworze w Lubelskiem, podmalowany nader sympatycznie i wprowadzający na scenę główne osoby dramatu, kończy się zgrzytliwym akordem: sceną indagacji dwóch dziewcząt polskich, mieszanek tego dworu, które padają ofiarą gwałtu moskiewskiej dziczy.

Akt drugi prowadzi nas na pole walki do obozu powstańczego. Akcja rozgrywa się naprzemiennie na tym samym terenie, a występują w niej powstańcy i Moskale. Akt ten kończy się trywialną sceną bezczeszczenia zwłok poety bohatera przez pułkownika moskiewskiego. Ostatni akt wreszcie, w którym przemoc wroga święci tryumf na całej linii, zgnęając się bezlitośnie nad pokonanymi ofiarami, dobija widza wstrząsającą nerwy sceną smagania rozgami schwytej przez wrogów kuryerki powstańczego oddziału.

Scena ta odbywa się z całym naturalizmem na scenie, budząc uczucie grozy i wstrętu. Obniża to podniosły nastrój dzieła, będącego bez zaprzeczenia dziełem talentu. Autor nie przewidział omyłki, spowodowanej kompromisem natchnienia poetyckiego z ustępstwami na rzecz plastyki scenicznego obrazowania. Gdyby dzieło

Germana odjąć jaskrawe epizody, pozostałoby ono poematem nie mającym warunków scenicznego życia. Wplecenie zaś tych epizodów psuje i obniża jego wartość literacką.

Dyrektor Solksi, który wspólnie z p. Pawlikowskim przygotował „Mściciela“ na scenę, zapalił wszystkie świeczki, aby dziełu autora „Lilith“ zapewnić powodzenie. Ale ani wyborna gra obojga pp. Solskich, ani piękna wystawa, ani ogrom nakładu pracy reżyserskiej nie uratowały sztuki, którą publiczność krakowska demonstracyjnie potępiła.

W. P.

Ugoda angielskich kolejarzy,

którzy zdawali się grozić strajkiem, przyszła do skutku — i to, jak przyznają obie strony, za pośrednictwem króla Edwarda. Ciekawe i pouczające są warunki ugody, zawartej między reprezentantami kolejowych kompanii z jednej strony, a z drugiej delegatami robotniczych spółek zawodowych. Główny punkt omawia ustanowienie komisji pojednawczej i rozjemczej dla decydowania w kwestyi godzin i płacy. Pracujący każdego kolejowego obwodu mają być podzieleni na kategorie, czyli jak mówi ugoda, „stopniczni“, i wybierać delegatów do sekcijnej komisji pojednawczej. Taka komisja powstanie w każdym obwodzie, zasiadając w niej również reprezentanci kompanii. W razie niedojścia do zgody w jakiej kwestyi spornej, sprawa przejdzie do komisji centralnej. Jeżeli i wtedy spór się nie ułoży, lub jeśli jedna albo druga strona nie wypełni warunków zgody, wtedy całą sprawą zajmie się jeden arbiter, wybrany za wzajemnem porozumieniem. Jeżeliby zaś to porozumienie okazało się niemożliwem, natenczas arbitra wybierze prezes Izby Gmin („speaker“) wspólnie z jednym z sędziów („custos rotulorum“).

Wyrok arbitra będzie obowiązującym. Komisja pojednawcza wybierana będzie na przeciąg trzech lat, z prawem wypełniania miejsc opróżnionych przez ko-optację. Wyborami do poszczególnych komisji kierować będzie ministerstwo handlu, ono przygotowuje każdorazowe kartki głosujących i postara się, ażeby robotnicy otrzymali je w jednym, oznaczonym dniu. Wynik głosowania oznajmi ministerstwo handlu. W każdej komisji zasiędzie jeden dyrektor kompanii.

Miesiące wakacyjne sierpień i wrzesień, są uwzględnione — komisje nie mają wtenczas funkcjonować. Skoro raz decyzyja zapadnie, dana kwestya nie może podpadać dyskusji przed upływem 12 miesięcy. Wydatki, jakie za sobą pociągnie działalność komisji i arbitracji, ponosić będą kolejowe kompanie.

Cała ta ugoda jest zawarta na lat dziesięć, po upływie których nie może ustać, jak pod warunkiem 12-miesięcznego wypowiedzenia.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Przesilenie w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zebrało się dziś o godzinie 10 rano na posiedzenie. Do tej pory t. j. do godziny 12 w południe posiedzenie Koła jest ściśle poufne i jeszcze nieskończone.

Namiestnik galicyjski hr. Potocki, który wczoraj rano przybył do Wiednia, konferował przez cały dzień z szeregiem osobistości ze świata politycznego i jeszcze wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa. Pogłoska zatem, która wczoraj krążyła w świecie politycznym, że hr. Potocki przybędzie dziś osobiście na posiedzenie Koła polskiego, okazała się nieprawdziwą.

Dzisiejsza „Montags-Revue“ donosi, że na wczorajszym posiedzeniu „Unii demokratycznej“, które zaczęło się o godzinie 10 wiecz. i ciągnęło się do późnej nocy, postanowiono na wniosek p. dr. Dulęby ze strony unii demokratycznej postawić na prezesa Koła p. dr. Stanisława Głabińskiego.

Prezes stronnictwa ludowego p. Stapiński wystosował do Koła polskiego list, w którym prosi o odłożenie wyboru prezydium Koła ze względu na to, że między Kołem polskiem a stronnictwem ludowem toczą się od pewnego czasu układy, mające na celu wstąpienie ludowców do Koła polskiego.

Ten list p. Stapińskiego został dziś na posiedzeniu Koła odczytany.

W parlamencie i w prasie wiedeńskiej panuje niesłychane zainteresowanie przesileniem w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego i dziś rano obiegała pogłoska, że ta grupa konserwatystów, która jest związana z „Czasem“ i „Dziennikiem Polskim“ będzie się starała odwlec wybór prezesa Koła polskiego, ażeby umożliwić ludowcom wstąpienie do Koła. Ta grupa konserwatystów liczy na to, że konserwatysty i ludowcy wraz z częścią posłów centrowych wytworzyliby większość, która absolutnie zdolalaby przegłosować i znająć demokratów narodowych, odsunąć ich od udziału w prezydium Koła i paraliżować ich działalność polityczną na każdym kroku. Do tej pory nie wiadomo, czy istotnie te zamiary konserwatystów się spełnią, zdaje się przecie, że konserwatysty proponują, ażeby

W. Primus & S. Iglicki
we Lwowie, ul. Jagiellońska.

Pierwszorzędna firma dla zakupna materij na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyj oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju. TAPETY.

Własna 12489
pracownia tapicerska i stolarska.

wyбір prezydium Koła polskiego odłożyć aż do czasu, kiedy ludowcy zdecydują się stanowczo na wstąpienie do Koła lub przeciwko wstąpieniu.

Jest to termin nieokreślony, gdyż p. Stapiński, który przebywa w Wiedniu, nie ma pod ręką klubu ludowców i sam na własną rękę nie może decydować, lecz musi czekać, aż posłowie ludowi przyjadą do Wiednia i powezmą taką lub inną uchwałę.

Zdaje się więc, że większość Koła polskiego nie chciałaby się znaleźć w takiej sytuacji, w której Koło byłoby zależnem właściwie od woli i kaprysu posłów, stojących poza obrębem i poza ramami Koła.

Wiedeń (Tel. wł.). Na posiedzeniu Koła polskiego przyjęto najpierw do wiadomości rezygnację prezesa Koła p. Abrahamowicza.

Na wniosek przewodniczącego p. dra Głabińskiego, uchwalono p. Dawidowi Abrahamowiczowi podziękowanie Koła za jego gorliwość i energię, z jaką przewodniczył Kołu polskiemu i wyrażono nadzieję, że i nadal będzie on dla Koła polskiego działał.

Następnie odczytano list prezesa stronnictwa ludowego polskiego, p. Stapińskiego, następującej treści: „Jasnie Wielmożny Panie! Wiadomo mi, że dnia 11 b. m. ma się odbyć wybór nowego przewodnictwa Koła polskiego. Ze względu na stosunki jakie nas już łączą z Kołem polskiem, tudzież ze względu na dążności nasze zwłaszcza po ostatnich wypadkach w układzie stosunków parlamentarnych, do zjednoczenia obu klubów polskich, sądzimy, że przed wyborem nowego przewodnictwa Koła polskiego byłoby wskazaniem wzajemne porozumienie się. Do wniosku tego skłania nas przeczność, aby sprawa osób nie stanęła na zawadzie sprawie publicznej. Jeżeli Koło w równej mierze z nami podziela dążność naszą do zjednoczenia obu klubów, o czym nie wątiamo, to prosimy o uwzględnienie naszego wniosku o odroczenie wyboru nowego przewodnictwa przynajmniej do czasu odbycia wspólnej narady w tej sprawie. Z głębokim szacunkiem, Jan Stapiński, prezes klubu partii polskiej ludowej“.

Po przeprowadzonej dyskusji na wniosek p. Bilińskiego postanowiono, aby odroczyć wybór prezesa Koła do jutra o godzinie 9 rano, tudzież aby komisje parlamentarne obu klubów porozumiały się dziś o godzinie 4 popołudniu w sprawie wstąpienia stronnictwa ludowego do Koła polskiego z warunkiem, żeby na tej konferencji nie było wcale mowy o osobach.

Po przyjęciu jednogłośnie wniosku p. Bilińskiego posiedzenie zamknięto.

Dziś o godzinie 4 odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnych obu klubów a jutro o godzinie 9 rano odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Rekonstrukcja gabinetu.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z korespondencji parlamentarnych donosi, że prezydent ministrów hr. Beck wystosował do ministra Pacaka pismo, w którym w swoim i kolegów imieniu wyraża ubolewanie z powodu jego ustąpienia oraz podziękowanie za cenne poparcie, jakiego im zawsze lojalnie używał.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj rano przyjął cesarz na osobnej audyencji nowych ministrów i odebrał od nich przysięgę.

Audyencya Wekerlego.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął o godz. 11 przed południem w niedzielę w Schönbrunnie prezydenta węgierskich ministrów Wekerlego na jednogodzinnej osobnej audyencji. Ostatni raz był Wekerle u monarchy we wrześniu. Prezes gabinetu miał wczoraj sposobność zdania spraw o całym kompleksie spraw państwowych. O godz. 5 popoł. odjechał Wekerle do Pesztu.

Kryzys amerykański.

Nowy Jork. (TBK.) „New Jork Herald“ donosi, że rząd wytoczył śledztwo pięciu tutejszym wielkim bankom dla stwierdzenia, czy fundusze ich rezerwowe są w porządku i czy przestrzegano postanowienia ustawy, które wysokość pożyczek, udzielanych urzędnikom, oznacza na 10 proc. kapitału bankowego.

Spisek w Czarnogórze.

Cetynia. (TBK.) W miejscowości Passonieticz aresztowano poddanego rosyjskiego nazwiskiem Pantowicz, przy którym znaleziono 6 bomb. Ma on być towarzyszem byłego czarnogórskiego deput. Czumosicza, który wyemigrował do Belgradu.

Podróż Wilhelma II.

Berlin. (TBK.) Cesarz Wilhelm i cesarzowa wyjechał wczoraj o pół do 8 rano na jachcie „Hohenzollern“ z Slißingen do Spithead.

London. (TBK.) W mowie, wygłoszonej na bankiecie w Guildhall, premier Campbell-Bannerman wspominał o wizycie niemieckiej pary cesarskiej i rzekł: „Wizyty cudzoziemskie stają się coraz częstsze, a mogą one mieć tylko pomyślne skutki, jeżeli się zrozumie, że nie osłaniają one planów jakichś politycznych. Po witamy jak najserdeczniej cesarza niemieckiego i cesarzową, zwłaszcza w chwili, w której cesarz potrzebuje spokoju“. Premier zajmował się też konferencją haską i powiedział: Wynik jej, co do ograniczenia zbrojeń, wprowadzi nas rozczerarował, ale wydała ona pewne rezultaty dość okazałe.

W końcu mówił prezydent gabinetu też o iraktacji z Rosją, nazywając zawarcie go wielkiem przyczynieniem się do zapewnienia pokoju powszechnego.

Znowu szpieg.

Tulon. (TBK.) Przybyły z Paryża inspektor policyjny rozpoczął śledztwo co do nowej afery szpiegowskiej. W sprawie tej obiegają rozmaite pogłoski, między innymi nawet taka, że chodzi tu o międzynarodową organizację dla szpiegowania wybrzeży. Również

twierdzą, że sprawa ta jest w związku z aferą chorążego Ullmo. Śledztwo skonstatowało, że pewne indywidua w Marsylii, Tulonie i Ventimiglia zajmowały się szpiegowstwem, spółka ta jednak nie pozostawała w związku z aferą Ulimy. Dotąd aresztowano 5 osób, jedną w Tulonie, resztę w Marsylii. Osoba, aresztowana w Tulonie, jest Francuzem, który pewien czas bawił zagranicą.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tow. kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich wybrało prezesem rektora uniwersytetu Jagiellońskiego p. Kazimierza Morawskiego, w miejsce śp. Jordana.

Kraków. (Tel. pryw.) Sąd przysięgłych skazał dziś 15-letniego Panka Dudę z Tłok za trzykrotny napad na małe dzieci i zabranie im małych kwot, w jednym wypadku 24 hal., w drugim korony, w trzecim chleba i kielbasy, na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Ś. p. Franciszek Słęk.

Kraków. (Tel. pryw.) Umarł tu były dyrektor Kasy oszczędności m. Krakowa Franciszek Słęk, przeżywszy lat 76. Położył on wielkie zasługi około rozwoju Kasy. Za jego dyrekcyi i za jego inicjatywą przyszedł Wydział Kasy znaczne fundusze na restaurację kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i kościoła św. Ducha tudzież 800.000 kor. na opróżnienie z wojska Wawelu.

Macierz Szkolna Polska.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zebranie ogólne delegatów Macierzy odbędzie się 25 i 26 b. m. Udział weźmie tysiąc kilkuset delegatów.

Z zamętu.

Moskwa. (Tel. pryw.) Wśród członków Związku narodu rosyjskiego powstał projekt wytoczenia sprawy karnej o otrucie Gringmuta, redaktora „Mosk. Wiedom.“ przez bojową drużynę rewolucyjną.

Kazań. (Tel. pryw.) Uniwersytet zamknięto do 9 grudnia b. r.

Proces Hurki.

Petersburg. (TBK.) „N. Wremia“ donosi, że obrońca Hurki wniósł odwołanie od wyroku w znanym procesie Hurko—Lidwall.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Aby zapobiedz ewentualnym demonstracjom w dniu otwarcia Dumy, naczelnik miasta obwieścił, że władza nie dopuści do żadnych zgromadzeń demonstracyjnych, procesy lub jakichkolwiek manifestacji.

Petersburg. (Ag. Pet.) Ukazem carskim polecono wiceprezydentowi Golubiewowi otwarcie Dumy w dniu 14 bm.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. (TBK.) Donoszą o nowym trzęsieniu ziemi w okolicy Karatag (w Bucharze, w Azji rosyjskiej). Wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Katastrofa nawiedziła również pobliskie miasto Denau, które leży w gruzach, przeszło tysiąc osób z mieszkańców tego miasta miało utracić życie.

Petersburg. (TBK.) W miejsce zamordowanego szefa zarządu więzień, Maksymowskiego, zamianowany został b. gubernator miński, Kuryłow.

Paryż. (TBK.) Jak słysząc, ministerstwo marynarki pracuje nad ułożeniem projektu ustawy w sprawie utworzenia szkoły politechnicznej dla marynarki, celem wykształcenia oficerów i inżynierów marynarki. Szkoła ta będzie obejmowała dwa kursy roczne i dostarczać będzie 70—80 oficerów co roku. Siedzibą będzie Brest lub Boulogne.

Opawa. (TBK.) Strajk w szybie „Silesia“ w Dziedzicach zażegnany. Strajk w szybie „Eleonora“ w Dąbrowie, rozszerzył się na szyb „Betina“; spodziewają się jednak, że w poniedziałek przyjdzie i tutaj do porozumienia.

Neapol. (TBK.) Dotychczasowy minister robót publicznych, Gianturco, umarł tu wczoraj popołudniu.

Wiedeń. (TBK.) Generalny inspektor zarządu monopolu tytoniowego, radca dworu dr. Artur Mussil, umarł wczoraj wieczorem.

Konstantynopol. (TBK.) W Bejrucie stwierdzono wypadek zaślubienia wśród objawów dżumy.

Paryż. (TBK.) Lord Francis William Kilmaine, par Irlandyi, który bawił tu chwilowo, rzucił się w przystępie neurastenii z okna i zginął na miejscu.

zamknięciu numeru

Usiłowane samobójstwo. Dziś w poniedziałek o godz. 10 r. usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Samuel St. słuch. praw. tut. Uniw. Desperat wynajawszy sobie łazienkę w zakładzie kąpielowym „Diana“ strzelił sobie dwukrotnie w piersi, raniąc się bardzo ciężko. O wypadku zawiadomiono rodziców zam. przy ul. Jachowicza l. 17 i z ich pomocą odwieziono nieprzytomnego desperata do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznan.

Depesze handlowe z 11 bm.

Wiedeń, dnia 11 listopada. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.57, Renta majowa 95.40, Węgierska renta koronowa 91.60, Akcje kredytowe 623.—, Kredytowe węgierskie 724.—, Bank anglo-

austryacki 290.—, Unionbank 525.—, Bankverein 512.50, Laenderbank 405.50, Kolej państw. 638.—, Lombardy 142.75, Elbethal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyton. —.—, Alpiny 583.75, Rima muranyi 499.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2410, (ex. kup., Losy turec. 181.50, Ruble 254.—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 93.—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.—, 56 l. zast. Tow. k. z. 92.60, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcje Banku hipot. —.—.

Uspokobienie silniejsze.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* Nowy dramat d'Annunzia. Głośny powieściopisarz i dramatyk włoski d'Annunzio, niezrażony niepowodzeniem swej zeszłorocznej sztuki, która została niemal wygwizdana przez publiczność rzymską, napisał nowy dramat. Tytuł jego jest „Nave“, a jak sam d'Annunzio oświadczył w interviewie z pewnym dziennikarzem tryesteńskim, będzie to „tragedya całego ludu“, tego, który w kilka wieków później (po epoce w której się rozgrywa akcja dramatu) pod dozą Dandolem zatknął swój sztandar na murach Bizancjum i rządził Morzem Śródziemnem“.

Będzie to więc sztuka z czasów zawiązków Weneccy i ma apoteozować wspaniałość morza wogóle a szczególnie Adryatyku. Z interview wynika, że miłość odgrywa przecie w sztuce wielką rolę. Bohaterka jej Basiliola jest pewnego rodzaju Heleną lagun, która nieci niezgodę i rozkład wszędzie, kędy przechodzi a naraża na wielkie niebezpieczeństwo bohatera dramatu. Przez zawiąkanie krwawych wypadków jednak ulega losowi i ginie. W akcie ostatnim znajduje się synteza dzieła. Scena końcowa przedstawia lud zebrany na placu św. Marka, wzywający trzykrotnie „Boga silnych“ i śpiewający pewnego rodzaju „Aleluja“ wedle tekstu i melodii antycznej.

* „Świata Słowiańskiego“, miesięcznika wychodzącego w Krakowie opuścił prasę zeszyt za listopad i przynosi treść następującą: „Polacy a Rusini w Galicyi w świetle statystyki urzędowej“ przez Romana Zawilińskiego; „Czeskie sronnictwo agrarne“ przez J. J. Langnera; „M. Kociubiński“ charakterystyka literacka przez Adama Grzymałę Siedleckiego; „Polacy w pieśni ludowej słowiańskiej“ przez Adama L. Szymańskiego. Dopełniają zeszyt rubryki stałe: Recenzye i sprawozdania z dzieł, wyczerpujący przegląd prasy słowiańskiej, mianowicie ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słowiańskiej, ch rwańskiej, oraz obfita Kronika słowiańska.

* „Świat w obrazach“. Pod tym tytułem ukazał się pierwszy zeszyt miesięcznika ilustrowanego za miesiąc listopad. Jest to wydawnictwo ozdobne, a jedyne w Polsce, w którym ilustracje w tekście są wyłącznie barwnymi zdjęciami z natury. Zastosowano tu po raz pierwszy fotografie w kolorach naturalnych, przez co widoki przyrody, miast, budowli, typów ludowych itp., przedstawione są z najzupełniejszą wiernością i z wszelkimi powabami światła i barw. Zeszyt ten zawiera następujące ilustracje w tekście: Młodzieniec w Kampanii. — Część ogrodu klasztoru San Giovani degli Eremiti w Palermo. — Kościół klasztoru San Giovani degli Eremiti w Palermo. — Salzburg (Widok z góry Kapucyńskiej na Salzachę). — Widok z nad Haweli. — Morskie Oko w Tatrach. — Droga z Zakopanego do doliny Białki i Widok z Bregencyi. — Jako dodatek zaś następujące tablice kolorowe: Widoki z Zakopanego (Tatry). — Wiedeń (Widok z ratusza na zamek cesarski). — Bozen w Tyrolu i Ogólny widok z Bregencyi. Obrazy te, naklejone na czarnych kartonach nadają się ew. do oprawienia w ramki. Pismo to wychodzi nakładem p. A. Landowskiego we Lwowie.

* Herman Sudermann pracuje obecnie nad nowym, wielkim romansem. Reklama przedwstępna opowiada, że pewien nakładca niemiecki ofiarował autorowi „Honoru“ sto tysięcy marek za nowy romans. Sudermann miał odpowiedzieć, że „za mało“.

* „Trzęsawisko“ „The Jungle“ słynna powieść Upton'a Sinclair'a ukazała się w tłumaczeniu polskiem w wydaniu Biblioteki dzieł wyborowych.

* Przekłady. W przekładzie polskim Karola Schotta ukazała się studyum Ellen Key p. t. „Miłość a etyka“ (nakład warszaw. Tow. wyd. „Concordia“).

* Nowy romans d'Annunzia. Gabriele d'Annunzio napisał nowy romans pt. „Forse che si forse che no“. (Tytuł ten jest powtórzeniem napisu, który się znajduje w sali pałacu Gonzagów w Mantui).

* Biblioteki Warszawskiej zeszyt za październik zawiera następujące prace: K. Zdziechowskiego ciąg dalszy powieści „Luna“; prof. Szymona Askenazego studyum z dziejów Polski poroźbiowej: „Kontrola konsula w Warszawie kongresowej“; prof. Józefa Kallenbacha „O Wincentym Polu“, z powodu setnej rocznicy urodzin poety; Kazimierza Puffkiego „Anglia i Rosya“ (raktat angielsko-rosyjski); Andrzeja Trebika „Oskar Wilde jako liryk“; W. Bogusławskiego „Chroniczny przełom w teatrze“; Antoniego Potockiego „Ruch literacki we Fra cyi“. Całości zeszytu starannie redagowanego miesięcznika dopełniają sprawozdania krytyczne, kronika miesięczna, oraz wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

Gustaw Geffroy „Wieżień“. Żywot z dzieła Augusta Blanquiego. Tł. F. Mirandola. Lwów 1907. Polskie Tow. Nakładowe. Str. 514.

Władysław Łoziński. „Życie polskie w dawnych wiekach (XVI—XVIII)“. Lwów 1907. H. Altenberg.

Karol Gide. „Solidaryzm“. Opracował Jerzy Kuratowski. Lwów. Maniszewski & Meinhardt.

Adam Mickiewicz. Nadeszły inne czasy. Z pism prozą, przemów, listów ułożył Artur Górski. Lwów 1908. Księgarnia Polska B. Połanieckiego. Str. 191.

W. J. Szkice i fraszki. Lwów 1908. Księgarnia Polska Ks. dr. Jan Ciemniewski. „O akcie wiary ze stanowiska nowożytnej psychologii”. Poznań 1907. Skład gł. u Gebethnera i sp w Krakowie. Cena 1 kor.
Dr. Wiktor Legeżyński. „Stosunki zdrowotne w mieście Lwowie w r. 1905 i 1906”. Lwów 1907. Nakładem gminy m. Lwowa. Str. 500 in 4-o.

Kantor wymiany
Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie
kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. 11018

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce
podniosła stopę procentową z dniem 1 listopada 1907 z 4 1/2% na 5% od wszystkich wkładów i opłaca podatki rentowy od tychże. 12781

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie stopy procentowej.

Jaskrawą ilustracją wyjątkowych stosunków, wywołanych na targach światowych przez kryzys amerykański jest trzykrotne podniesienie stopy procentowej przez Bank angielski w ciągu dni ośmiu. Dnia 31 października podniósł ją Bank angielski z 4.5 prc. do 5.5 prc. i nie czekając uływu całego tygodnia podwyższył znowu dyskont o cały jeden procent na nadzwyczajnym posiedzeniu w ubiegły wtorek. Dyrekcja banku przedsięwzięła to ograniczenie nie ze względu na niebezpieczeństwo kredytu brytańskiego, ale celem powstrzymania odpływu złota ze Zjednoczonego Królestwa do Ameryki, które jest tem więcej niebezpieczne, że Bank angielski utrzymuje nieproporcjonalnie małe zapasy złota w stosunku do swych ogromnych obrotów. Zapasy złota w Banku angielskim przechowywane, którego wartość w dniu drugiego podwyższenia wynosiła przypuszczalnie 800 milionów franków, nie stanowi ani trzeciej części rezerwy złotej Banku francuskiego, mniejszy jest nawet o 300 z górą milionów od zapasu złota wykazanego równocześnie przez Bank austro-węgierski.

Kiedy po tem drugim podwyższeniu ofiarował Bankowi angielskiemu Bank francuski kredyt w wysokości 70 milionów i zapewnił mu drugie 70 milionów, przewidywały koła kupieckie, że do dalszego utrudnienia kredytu ponad 6 prc. nie przyjdzie.

Nic dziwnego, że na targach powstał prawdziwy popłoch, kiedy telegramy rozniosły wieść, że ubiegłego czwartku Bank angielski podwyższył dyskont o raz trzeci znowu o cały procent, wskutek czego dociągnięto dyskont do niebywałej w tym banku wysokości 7 prc., od 34 bowiem lat nie wychodziła stopa procentowa w centralnym banku Wielkiej Brytanii powyżej 6 prc. Wiadomość o tem niesłychanym zdarzeniu wywołała popłoch nie tylko na giełdach wiedeńskiej i berlińskiej, ale sprawiła przykrą niespodziankę wśród kupiectwa londyńskiego. Przyczyny tego nowego podwyższenia są te same, które wywołały pierwsze i drugie, mianowicie nieustanny szturm amerykański do złota angielskiego. Kryzys z tamtej strony oceanu minął wprawdzie stadium zapalne, o upadłościach nowych nie słychać, banki nie opłacają już niesłychanych odsetek, jednak nieufność publiczności amerykańskiej do instytucji depozytowych nie ustaje, tak, że bankierzy amerykańscy muszą kosztem ciężkich ofiar ściągać złoto z Europy. Dowodem nieustającego braku pieniędzy w Ameryce jest to, że Amerykanie nie odstraszyli się ani stopą 6-prc., ani znaczną różnicą kursu z tej na tamtą stronę Atlantyku, tak, iż Bank angielski broni się przed amerykańskim zapotrzebowaniem kredytu, poszukiwanego za każdą cenę, dyskontem 7-prc.

Ten manewr anty-amerykański odczują jednak bardzo dotkliwie europejskie targi, bo pociągnie on za sobą podwyższenie stopy i ograniczenie kredytu w bankach kontynentalnych, a zarazem silny spadek już dziś spadających listów zastawnych i innych walorów nisko oprocentowanych.

Przedewszystkiem za angielskim przykładem poszedł Bank Rzeszy niemieckiej, który mimo, że oficjalnie i głośno zapewniał, iż dyskontu nie podniesie, jednak pierwszy z wielkich banków podniósł go zeszłego tygodnia do 7.5 prc.

Sytuację pieniężną ratuje Francja. Z pośród europejskich kapitałów najmniej zaangażowany jest w spekulacjach amerykańskich kapitał francuski; to też otwiera on obecnie kredyt Amerykanom zarówno bezpośrednio, jak za pośrednictwem Brytanii, udzielając znacznego kredytu bankowi angielskiemu. W przeddzień udzielenia tego kredytu posiadał Bank francuski 2785 milionów franków w złocie; nie myśli też on podnosić dyskontu, wynoszącego obecnie już 4 prc. Francja od wielu lat jest krajem stałej niskiej stopy procentowej, Bank francuski uważa za jedną z zasad swej polityki nie zmieniać dyskontu. Dzisiejsza pora ciasnoty finansowej na całym świecie jest rzadką chwilą, w której odzwyczajona od przedsiębiorczej ekspansji Francja i dzięki temu spychana w przemyśle i handlu światowym na coraz dalszy plan przez współzawodników mniej zasobnych, głównie przez Niemców, mogłaby, gdyby chciała, zaprowadzić nad sytuacją przez swe największe zasoby gotówki i zagrozić najmocniej tym, co ze stosunkowo skromnymi zasobami porwali się nie tylko na militarny, ale na ekonomiczny podbój świata.

∞ **Brak wagonów.** Skargi sfer przemysłowych i handlowych z powodu braku dostatecznej ilości wagonów zarówno na kolejach austriackich, jak i węgierskich, powtarzają się ustawicznie. W niektórych gałęziach produkcji, brak ten przybiera rozmiary groźne. Np. kopalnie węgla w zagłębiu czeskim grożą, że zawieszą dalszą eksploatację szybów, jeżeli koleje nie dostarczą wagonów, gdyż na składach nie ma już absolutnie miejsca na pomieszczenie wydobywanego węgla. Kopalnie węgla brunatnego w północno-zachodnim zagłębiu czeskim, nie mogły dla braku wagonów wyeksportować w październiku przeszło 40.000 wagonów węgla. Także sfery rolnicze cierpią ogromnie z powodu tych niemożliwych stosunków, gdyż transporty zboża odbywają się nieregularnie i przeciągają w nieskończoność. Między kolejami austriackimi a węgierskimi toczy się zacięta walka o każdy próżny wagon, przyczem jedna strona obwinia drugą o to, że za długo przetrzymuje wagony na swoich liniach i przez to wywołuje zastanowienie regularnego ruchu.

Firmy zbożowe np., które już od dwóch miesięcy czekają na zboże, nadane na stacjach węglarskich i z tego powodu użalały się u rządu węgierskiego, otrzymały odpowiedź, że winę tę ponosi zarząd kolei austriackich, który zadługo przetrzymuje wagony węgierskie. Panują bowiem obecnie takie stosunki, że kiedy w normalnych warunkach wraca na stację węgierską 200 wagonów z Austrii, wraca ich teraz zaledwie trzydzieści.

→ **Tegoroczna kampania cukrowa w Austrii** zapowiada się świetnie. Wspaniała pogoda jesienna sprawiła, że buraki tegorocznej zbioru mają od niepamiętnych czasów niebywałą zawartość cukru. Wskutek tego dochody fabryk cukru wzrosną prawdopodobnie znacznie w porównaniu z dochodami lat ubiegłych.

Najwięcej zyskują pod tym względem Czechy, bo podczas gdy w innych krajach tylko jakość tegorocznych buraków dopisała, natomiast ilościowo wypadł zbiór tegoroczny słabiej od zeszłego, to w Czechach i ilościowo wypadł tegoroczny zbiór lepiej od zeszłorocznego i procent zawartości cukru jest nadzwyczaj wysoki. Według przybliżonych obliczeń, wyniesie tegoroczny zbiór buraków w Czechach około 41 milionów centnarów metrycznych, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił niespełna 39 milionów centnarów. Spodziewaną zaś produkcję cukru w Czechach obliczają w tym roku na 6 1/2 do 7 milionów centnarów, w roku ubiegłym zaś wynosiła ona nie całych 6 milionów centnarów.

W całej monarchii austriacko-węgierskiej zebrano w roku ubiegłym 89,700.000 centnarów metrycznych buraków i wyprodukowano z nich 13,300.000 cukru, w roku bieżącym zaś zbiór buraków w całej monarchii przyjmują na 86 milionów centnarów, a spodziewaną produkcję cukru na 14 milionów centnarów właśnie ze względu na to, że zawartość cukru w burakach jest większa.

∞ **Upadłości.** Niewypłacalność ogłosiła protokołowana firma towarów korzennych M. D. Karl we Lwowie, Mojżesz Derszowicz kupiec w Przemyślu, Mojżesz Feldman handlarz towarów galanterijnych w Tarnopolu. W konkurs popadli właściciele amerykańskiego tartaku, małżonkowie Symche Intrator i Hudesza Intratorowa, zarządzająca masą jest dr. Ludwik Briefer w Przemyślu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 11 listopada b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.
Pszemka gotowa od 12.20 do 12.40. Pszemka na termin — do —. Zyto gotowe 11.10 do 11.30. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7.10 do 7.30. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7.— do 7.50. Jęczmień browarniany 8.— do 8.50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.— do 7.50. Groch do gotowania 9.50 do 10.50. Koniczyna czerwona 65.— do 75.—. Koniczyna biała 45.— do 55.—. Koniczyna szwedzka 65.— do 75.—. Tymotka 30.— do 36.—. Bobik 6.70 do 6.90, Wyka 6.50 do 6.70.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54.75 do 55.—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35.— do 35.50.

Uspokojenie: Ceny pszenicy wykazują dalszą zwykłą. Zyto galicyjskie bez podaży, to też notowania więcej nominalne. Artykuły pastewne znajdują łatwy zbyt przy cenach niezmiennych.

Zmarli.

We Lwowie: Wanda z Popławskich Lubieniecka, lat 36. — Marya Schneider, lat 58. — Sebastian Katta, podurzędnik kolei państwowych, w 58 roku życia. — Helena Ruffówna, lat 30. — Józef Sourma, funkcjonariusz magistratu, lat 77. — Zofia z Bendorców Kasparides, wdowa po staroście, lat 68. — Jan Mianowski, uczeń gimnazjalny, lat 13. — Antoni Jaras, em. maszynista kolei państw., w 58 roku życia.

W Hucisku: Adolf br. Lipowski-Lipowicz, lat 77.
W Mikulińcach: Józef Chauł, właśc. dóbr ziemskich, w 68 roku życia.

W Smichowie: Franciszek Dvorsky, b. dyrektor kraj. archiwum w Pradze i znany historyk czeski.

W naszej Administracji złożyli:

Dla ubogich studentów na czesne.
J. M. S. 7 kor. 50 hal.
Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zarządzie pruskim.
Józef Młynarz z Drohobycza 1 kor.
Na Tow. Szkoły Ludowej.
W dniu imienin nauczycielki uczennice I. r. seminarium żeńskiego we Lwowie 6 kor. 20 hal., uczennice z II. r. oddz. B. 6 kcr.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

„Tlen“ Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“ „Tlen“
Woda kolońska
Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie ustępującą oryginalnej.
Gdywieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“ Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić, Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.
Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2534

puszka 40 h
Forman
przeciw katarowi

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny przeciw zakatarzeniom zalecany. Skutek zdumiewający! —
We wszystkich aptekach, 11269

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codziennie świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21
Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

!!! Nie należy zapominać !!!
iż przy zakupie znanego środka
przeciwreumatycznego
Ichtyomentholu
trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne opakowanie i firmę
Aptekarz Szymona Edelmana w Bohorodczanach.
Znakomite działanie usmierzające i kojące tego nacierania przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobolom i pokrewnym dolegliwościom, dały mu ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów lekarskich.
Cena flaszki oryg. z opisem użycia 1 kor.
Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu
Apteka Edelmana, Bohorodczany Nr. 90.
Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. Przy zamówieniu 10 flaszek naraz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron 10. 11834

C. i k. dostawcy nadwornego
HAYA puder antyseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halery.
HAYA mydło higieniczne
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.
Tysiące podziękowań! Ostrzeżenia przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!
„HAYA“ pudru antyseptycznego. 25 Główny skład
„HAYA“ mydła higienicznego. 25 wysyłkowy
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 11 listopada 1907 r.

Ich czworo

tragedya ludzi głupich w 3 aktach przez G. Zapolską.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 16 listopada. 16 Arabów, Hadj Moha-med Ben Elall, Les 4 Farabonis, klasyczne tańce ameryk. the Hinde, cesarscy nadworni artyści japońscy. Nieutule-ni w żalu, farsa. Żywe, mówiące i śpiewające fotografie. — 5 niedziel i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 12462

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 12042

Proszę kupować **GORSETY DAMSKIE REFORMOWE** po zł. 2, 3, 4, 5, 6 tylko u **BOGLA** Magasin Gorset's de Paris, Lwów, plac Halicki 14. — Naprawę gorsetów uskuteczniam bezpłatnie. 12788

FUTRA DAMSKIE—MĘSKIE—PODRÓŻNE

Kołnierzy, Boa, — Czapki — — Zarekawki —

oraz wszelkie reparacje futer i przerabianie na nowe fasony uskuteczni najtaniej. Nowo otworzony Magazyn i pracownia futer 9035

Wiktor Sichler

Lwów — ul. Sobieskiego 2.

Parjemna i sucha
palenie, przeto w
gęstości i smaku
prześcignione!

Fajki z drzewa Bruyera.

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera cybuch wisnolowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długa kor. 150. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera k. 150. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w moim katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie. Do nabycia przez

HANNS KONRAD

ces. król nadworny dostawca
Dom rozsyłkowy w Brúx Nr. 634
(Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustrowanego polskiego katalogu z przeszło tysiąc odbitkami darmo i opłatnie. 7560

MAGISTRAT miasta BRZEŻAN zamierza zapro-wadzić oświetlenie elektryczne i wzywa przed-siębiorstwa fachowe do wniesienia ofert na założenie tego oświetlenia. 12786

Ze względów rodzinnych
tanie do wydzierżawienia lub do sprzedania
w południowo-wschodnich Czechach
Dobra Studenec

obszaru 3090 morgów, w tem lasu szpilkowego w 80-letnim turnusie 1150 morgów. Role i łąki bardzo dobre intensywnie gospodarowane w 7 folwarkach. Gorzelnia z kontyngentem 1536 hl. z kochmalarnią, cegielnią, inwentarze gospodarcze, stawy z wzorową hodowlą karpi. Zamek nowo odrestaurowany z wodociągami w najpiękniejszej okolicy Czech. W miejscu stacya kolei Nordwestbahn Zdiretz-Kreutzberg 5 godzin od Wiednia, 4 od Pragi 12467

Poważnych reflektantów uprasza się zgłoszenia przesyłać wprost pod adresem: Gutsdirection, Ober Studenetz, Böhmen.



TABLICE I NAPISY Z METALU LANE oraz mosiężne, grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz oznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej 12793

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA

Lwów, ul. Sykstuska 17.

Na reumatyzm

gościac, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 12542

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechejo, Haya Łazowskiego, dr. Piepes-Poratynskiego i Mikolascha.

NIE TRZEBIA!
z Tryestu sprowadzać
Znany w kraju główny i wy-
łączny skład herbaty i kawy
pod firmą Adolfa Singera
we Lwowie, Sykstuska 1,
poleca spróbować

KAWY
Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „ „ „

HERBATY
Congo dobra 140 ct. pół kg.
Moning familijna 160 „ „ „ „ „ „
Kaysow dobor. 180 „ „ „ „ „ „
Souchong wysm. 2. — 950 „ „ „ „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „
Kintuk arom. 3 „ „ „ „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg.
herbaty razem za pobraniem
franco. Kupcom rabat. 137

Na łąki i pastwiska!

Stassfurecka sól potasowa

z gwarancją 40 proc. czystego potasu
lub

Stassfurecki kainit z gwarancją 12-40

proc. czystego potasu
podnosi plony, popra-
wia trawy, — usuwa
mchy i inne szkodliwe
rośliny z zamszonych
łąk i pastwisk.

**W 40 proc. soli potasowej wypada jeden
kilogram potasu taniej jak w kainicie
kaluskim.**

KALISYNDYKAT St. z. o. p.
STASSFURT

Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo i franko.

50.000 mtr. resztek

10—20 mtr. długich
najlepsze, bez zarzutu,
bielone dla wszelkich ga-
tunków najlepszej bieli-
zny odpowiednie

82 cm. szer. rumbursk.

weby po 23 ct. za mtr.

Oxford na koszule, do

prania po 17 ct. za mtr.

Zefir na suknie, do

prania po 18 ct. za mtr.

Flanela na koszule i

bluzki po 18 1/2 ct. za mt.

Barchany na odzież do-
mową i bluzki po 20 ct.Prześcieradła bez szwu
pod gwarancją płóciennę

145 cm. szer. po 52 ct.

Wysyłka próbna najmiej paczka

5 kg. — przec. 45 m. albo 16 mtr.

płótna na prześcieradła wysyła za
pobranem pocztowemTkalnia płótna
Emil Fuchs
Nachod (Czechy).Próbki dodaje jedynie do prze-
syłki paczki próbnej. 11106

Samowary

11891

tylko

oryginalne

turskie

poleca

c. k. nadworny dostawca

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD PORCELANY

Lwów, plac Maryacki 10.

Cenniki ilustrowane proszę

żądać, a bezpłatnie nadeszle

11106

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-
la wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających
losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze
do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej schowek do wyłącznego użytku pod własnym
kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inzerat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polacamy nasze „Korespondentów Inzeratów”, nabywając je można we wszystkich biurach inzeratowych i w większych trafikach. Ogłoszenia reklamowe korespondentów inzeratów, bez względu na wielkość, umieszczamy za darmo.

Wychowanie i nauka

Nowożytnie języki
Nowe kursa języka ang. i niem.
Berlitz School

Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Wpisy codziennie.
12773

Poszukuję nauczycielki i z. do trzech panienek 5, 7, 8 klasy. Wymagana konwersacja niemiecka. „Posada” poście restante Przeworsk.
12780

Rutynowany nauczyciel prawniczy przygotowuje szybko do egzaminu sądowego lub politycznego. Zgłoszenia „Rutyna” Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów.
12503

Nauczyciel gimnazjalny przyjmie lekcję w zamocnym domu. Za wynik ręczy. Pod „Rezultat” do Administracji Słowa.
12721

Nauczyciel ładnie pisać w 14 lekcjach, jakoteż konwersację, korespondencję i gramatykę języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6 miesiącach, poaajmuje się pod gwarancją. S. Nussdorf kanigraf, Krasińska 15.
12712

Akademik, rutynowany inżynier poszukuje natychmiast ldkcy na prowincji za skromnym wynagrodzeniem. „Gorliwość” post. rest. Koropiec.
12714

Nauczycielka niem. języka pani Antonina Schopper ul. Ossolińskich 1. 12 I piętro, Szybkie i pewne postępy. — Zgł. od 1—2 godz. popoł.
12817

Nauczycielka fortep. ucząca metodą prof. Leszetyckiego, pani Ant. Schopper, Ossolińskich 12, I p. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł.
12813

Rutynowany nauczyciel francuskiego ma jeszcze wolnych 2 godzin.
12782

Włuchacz filozofii poszukuje lekcji. Wiadomość Brajerowska 10, parter na lewo.
12784

Śpiewaczka udzieli lekcji śpiewu chętnie bezpłatnie osobie muzykalnej, która w zamian za to zobowiązuje się do śpiewu akompaniować. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego I. P.
12814

Posady poszukiwane

Administracji kamienic we Lwowie poszukuje. W razie potrzeby za kaucją. W. S. główna poczta post. rest.
12691

Młody, egzaminowany maszynista, ślusarz i tokarz maszynowy, żonaty bezdzietny, poszukuje stałej posady do większych fabryk, młynów, tartaków etc. Adres Maszynista, Cieszanów.
12821

Inteligentna bezdzietna wdowa, w średnim wieku, zaopiekuj się dziećmi uczęszczającymi do szkoły lub przyjmie zarządkę domową za nader skromnym wynagrodzeniem. Na żądanie przedłoży klubne świadectwa. Zgł. T.M. do Administracji Słowa Pol.
12770

Leśniczy gospodarz, znając się dobrze na lesie i na gospodarstwie, żonaty, bezdzietny, lat 34 poszukuje posady. Edward Patryk, poczta Miżyniec.
12729

Agronom z niższą szkołą rolniczą, 12 lat praktyki we wzorowych majątkach obznajomiony z rachunkowością rolną, mogący dać możliwie najwyższe dochody z gospodarstwa rolnego i mlecznego, poszukuje posady rządcy, ekonoma od kwietnia 1908. — Zgłoszenia z podaniem wszelkich warunków pod A. Z. — przyjmujące biuro Płohna Lwów.
12767

Ukończony muzyk konserwatorysta, udziela nauki gry na instrumentach rzygłych i dętych począwszy nawet w wieku od 6 lat po umiarkowanej cenie. — Wiadomość u właściciela kawiarni Europejskiej ul. Jagiellońska 1. 7.
12632

Młody człowiek z ukończoną akademią handlową Abiturientenkurs) we Wiedniu, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod S. K. poste rest. Tarnów.
12546

Ofiaruję 200 koron temu, kto mi wyrobi posadę zarządzający-agronoma lub gorzelnika w większym majątku. Posiadam wyższą szkołę rolniczą i gorzelniarę w Pradze, oraz dłuższą praktykę. Zgł. Zarząd dóbr Raciborowice ad Kraków.
12593

Inteligentna osoba obejmie samodzielnie zarządk domem. Zajmie się wychowaniem dzieci lub do towarzysztwa. Łowska p. Grzegózki Płaski 10.
12715

Posady zaofiarowane

Kancelarya adwokata dra Karla Wilhelma Gangberga w Przemyslu poszukuje rutynowanego koncyplenta.
12583

Poszukuje się bony Niemki, na stałe lub dochozającej. Ul. Lelewela 5 a II p.
12744

Akcyjne Towarzystwo

poszukuje dwóch panów sprytnych do interesu, z nienaganną przeszłością do bezwzględności objęcia posad. Warunki: stała płaca, a do podróży diety i osobna tanieta. Zgłoszenia z oznajmieniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod adresem „Akcyjne Towarzystwo” poste restante, Lwów.
12743

Praktykanta płatnego przyjmie natychmiast skład gotowych ubiorów Jul. GIZELA Lwów, ul. Akademicka 12.
12808

Jest do objęcia miejsce dla pomocnika w zakładzie fryzjerskim Kazimierza Susdalewicz, Akademicka 1. 26.
12812

C. k. Notaryusz w Boryni poszukuje młodszego kandydata, ewentualnie wrobionego kancelistę — posada zaraz do objęcia.
12598

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego koncyplenta, obeznanego z praktyką prowincjonalną. Posada natychmiast do objęcia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgł. pod „Przyszłość” nadsyłać do biura Płohna.
12521

Na bieżącą kampanię potrzebny

gorzelnik

Odpisy świadectw i warunki do zarządku dóbr JW. hr. Józefa Potockiego w Pysznicy, poczta w miejscu.
12537

Praktykant biurowy, kilkunastoletni, początkowa płaca 10 koron, poszukiwany. Oferty adresować „Biuro fabryczne” do Administracji Słowa Polskiego.
12728

Adwokat dr. SZAMINSKI w Dobromilu — poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta z praktyką prowincjonalną.
12731

Dr. Bolesław Prus Strowski adwokat w Tycynie obok Rzeszowa, przyjmie zaraz rutynowanego koncyplenta.
12785

Artykuły spożywcze

Najlepsze obiady, kolacje do menażek, — również przyjmuję w domu. Abonamentu od 12 zł. Zielona 6.
12816

MIODY

Wyborne czysto pszczelne i naturalne! Miód paroka blaszanka 5 kg. 6 kor. Miód do picia stołowy gąsiorek 4 litr. 580 k. Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. 640 k. Beczkami znacznie taniej! Wysła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką. Eksport miodu Denysów.
12713

BIADY najlepszej jakości pod gwarancją na świeżym masle. Ulica Romanowicza 16.
12761

Winogrona stołowe, najprzedniejsze gatunki, starannie opakowane w koszykach 5-cio kilowych za 4 korony. Pigwy po 2½ kor. wysła — Hermina Rottmann z winnic w Kiskunhalas. Węgry.
12777

Kupno i sprzedaż

Portepian do sprzedania. Janowska 17.
12455

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe, jakoteż przejeżdżone polecam w wielkim wyborze, tudzież przyjmuję zamówienia do ślubów na eleganckie ekwipaże M. Nass, Lwów, Szpitalna 28.
12672

SPÓŁNIK z wkładem 2000 do 4000 kor.

poszukiwany do interesu pewnego. Wiadomość DOM dla handlu przemysłu i rolnictwa, Lwów, Grodzickich 9.
12677

Skrzypce suletnie włoskie, koncertowe sprzedam okazynie. Wąglewicz 9, drzwi 9.
12699

Portepiany, pianina przegrane oryginalne krótkie z gwarancją najtaniej sprzedaje, mienia kupuje. Także nowe na składzie. Łyczaków 4, Hana.
12177

Zarząd dóbr Koralowice p. Kranzberg, ma na sprzedaż 250 cet. metr. żółodzi po 20 k. za 1 cetn. metr. loco stacya Kolinów. Wysła uskuteczniowaną może być zaraz po otrzymaniu worków.
12506

Faeton półkryty oliwne osie mało używany za 500 kor. sprzedam ulica Sykstuska 36 I p.
12490

Do wypraw ślubnych. — Kompletne urządzenia stylowe. sypialni, jadalni, buduary, salony, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty HERMAN STEIL we Lwowie, ulica Teatralna 1. 16.
12667

Poszukam narybek karpia. — Oferty Goldberg, Zastawce Hołnocze.
12674

DOROTEUM

Lwów, ul. Szajnoch
kupuje i sprzedaje wszystkie możliwe urządzenia domowe i gospodarze nabywane lub pozbywane z mas spadkowych, licytacji z wolnej ręki i przymusowych, tudzież wszelkie przedmioty, — pozbywane wskutek przeniesienia, przesiedlenia lub stonków rodzinnych.
Z prowincją porozumienie listowne za nadesłaniem 20 hal. w markach.
12458

Klacz rozplodowa do sprzedania. Wiadomość portyer Hotel Podolski w Tarnopolu
12789

Zaraz kupię używane zwyczajne meble, Radomski Grodecka 9 u Poradowskiego.
12806

Kupię instrument muzyczny samogrający używany — symfonion, kaliope t. p. Lwów poste rest. „Instrument”.
12795

Karetki mało używana, fabryki Mariusa, Faetony półkryte i otwarte. Wózki i kutschirfaetony do sprzania. Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11.
12533

Wszelkie odnowienia powołów uskutecznia tanio. Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11.
12534

Z powodu zwinienia interesu sprzedam motor benzynowy (Gnom) o sile 12—15 HP. na wypłat. Antoni Stankiewicz właściciel młyna Dynów.
12779

PRZEWKA OWOCOWE: grusze, śliwy, po 80 hal. jabłonie po 60 hal. i 70 h. wysokopienne, siłne, sprzedaje Krajowy Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach. — Opakowanie po cenach własnego kosztu.
12349

MOTORY parowe, benzynowe, tokarnie, hyblarki, wiertarki, narzędzia kowalskie, wszystko prawie nowe, tanio do nabycia u Jana MICHALIKA w Drohobyczu.
12596

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, ul. Boimów 1. 1, Lwów.
10584

Nieruchomości

10% Kamienica dwupiętrowa, 9 lat wolna od podatków, łazienki, klozety elektryczne, doskonałe położenie, przynosi czysto 10 procent, do sprzedania z powodu wyjazdu. Gotówka potrzebna 72.000 kor. Adwokat Morgenroth, Akademicka 8.
12705

Kamienicy jedno lub dwupiętrowej — sześć pokoi i przynależ. na każdym piętrze, niedaleko śródmieścia, solidnie budowanej — poszukuje się Cena kupna może być gotówką wypłacona. Dokładną wiadomość podać proszę pod „Warszawa 18” do Administracji Słowa Polskiego.
12709

Sprzedam kamienicę bardzo solidnej budowy obok Łyczakowskiej. Wiadomość Zyblikiewicza 32.
12717

DWOR o 12 pokojach z ogrodem angielskim, warzywnym i owocowym, pięciomorgowym, z budynkami gospodarczymi w bardzo dobrym stanie, — oraz 12 morgów roli drenowanej, 20 minut od Stanisławowa położony — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość adwokat. dr. Anzeim Halpern, Stanisławów.
1196

FOLWARK w okolicy Przemyśla, obejmujący około 130 morgów pól i łąk, dobrze zagospodarowany, z pięknymi zabudowaniami gospodarczymi i mieszkalnymi, jest wraz z inwentarzem z wolnej ręki do sprzedania. Cena żądana 78.000 koron, potrzebna gotówka około 30.000 koron. Ewentualnie dopuszczalna zamiana za kamienicę czynszową Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata dra J. Mestera w Przemyslu ul. Wołna 12.
12790

Do sprzedania kamienica dwupiętrowa przy tramwaju, gotówka potrzebna około 9 tys. zł. Wiadomość pod „Lokacya 16” główna poczta
12805

Interesy handlowe

Młyn walcowy, turbinowy w Monasterzyskach zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmują zarządk tamże.
12736

IZBA ZLECEN

dyrektora Makarewicz, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków.
1742

Kancelarya adwokacka do brzejskiej rentującej w mieście powiatowem do odstąpienia. Zgłoszenia „Adwokat” do Administracji Słowa Pol.
12819

Poszukuję na drugie miejsce hipoteki 20000 kor. — po Banku krajowym na majątek ziemski na I miejscu. Zgł. Z. 5. poste restante Tuchów.
12320

Pozyczkę do 40 tys. koron udzieli na realność we Lwowie. A. Z. Administracja Słowa.
12796

Mieszkania i sklepy

Zaraz do wynajęcia 5 pokoi z komfortem urządzonych. Kadecka 8, trzeci dom za remizą tramwajową. Wiadomość na miejscu.
12586

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje parterowe, łazienka, kuchnia etc. Wąglewicz 2, (róg Kochanowskiego).
12563

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, klozet angielski, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia. Franciszkańska 2.
12529

Podlewskiego 6 — biuro, 1 pomieszczenie, 5 pokoi, — przedpokój, kuchnia, łazienki, balkon, komfort.
12708

2 pokoje kawalerskie, frontowe, słoneczne na I p. od 15 bm. do najęcia. Krzyżowa 16.
12683

Ul. Lulińskiego 6 zaraz do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia przedpokój, łazienki z przyrządami.
12370

Pokój ładnie umeblowany, frontowy do odnawiania. Bonifratrów 12 parter.
12749

Diugosza 9 — 2 lub 3 pokoje kawalerskie do wynajęcia od 1 grudnia.
Diugosza 33 — 1 pokój z kuchnią od 1 grudnia do wynajęcia.
12684

Z powodu wyjazdu wynajmę 3 pokoje kuchnię umeblowane od grudnia do maja Sykstuska 54, parter.
12747

4 piękne pokoje, przedpokój, korytarz, łazienka, spiżarnia, światło elektryczne. Zyblikiewicza 41 przy stacyi tramwaju.
12752

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia Asnyka 4.
12752

Poszukuję od 1 stycznia 5 pokoi, przedpokój, kuchni, w śródmieściu na stałe. Oferty pod „Pomieszczenie” Biuro dzienników Buchstaba.
12774

RAGUSA willa „Helena” pierwszorzędną pensjonat. wszelki komfort, elektr. oświetlenie, uroczne, wolne od pyłu położenie, — wspaniały widok, zupełny spokój, park.
12364

Dwa lub trzy pokoje z nyzą przedpokojem i pokojem dla służby przy ul. Gołębia 1. 7, zaraz do wynajęcia.
12737

Mieszkania z wielkim komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia zaraz. Turecka 3.
12811

2 pokoje jasne, słoneczne, kuchnia, przedpokój, ul. Kurkowa 5.
12804

Doniesienia różne

Krajowa fabryka MEBELI MELWIK — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też i a spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu), Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermana).
12581

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy
30

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.
Wyjde za mąż za inteligentnego a młodego człowieka, któryby miał zapewnić przyszłość. Sama nie nie posiadam. Lat liczę 19. Religie nie uwzględniam. Zgłoszenia R. B. Kraków poste rest.
12723

Pierwsza pracownia sukien damskich „Leontyna” we Lwowie, Batorego 6 — poleca się łaskawym względem Szanownych Pań, — wykonuje wszelkie roboty rękł, po cenach najtańszych.
12607

Wszelkie roboty kuśnierskie wykonuję eny najniższe Wolf ANIS, plac Gołuchowski 8.
12558

Józef ZAJĄCZKOWSKI — Lwów, Sykstuska 1. 26. — Najtańszy magazyn i pracownia wyrobów nożowniczych. Specjalista w ostrzeniu i obciąganiu brzytw. — Poleca brzytwy praw. angielskie, noże, nożyczki, maszynki do strzyżenia wł. w, szczyrki, noże do szynki i kuchenne. itp.
12198

M. BICK 11993 we Lwowie ulica Karola Ludwika 29 (Pasaż Oranża) i ulica Rejtana 1. 8.

Pracownia rymarsko-siodlarska przyjmuje wszelkie reperatury w zakresie wchodzący. Wielki wybór używanych uprząży i siodła

Pracownia sukien damskich Heleny WARCHAŁOWNY została przeniesiona i znacznie powiększona na ulicę Sobieskiego 5, — poleca się nadal W Paniom.
12787

Mam pewny środek do leczenia EPILEPSYI za gwarancją i darmo. Chłopecki, Zawadka koło Koziow.
12792

„KONSUMCYA”

chrześcijańska agencja handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupach i sprzedażach.

Paniom i Panom z prowincji załatwia wszelkie sprawy sumiennie i szybko za zaliczką. Sprawunki niepomysłnie załatwione przyjmujemy na powrót.

Kto chce korzystnie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcę” — Lwów, ul. Ruska 20.

„KONSUMCYA” chrześcijańska dom komisowy ma do sprzedania:

20 gęsi żywych, tuczonych. 20 kaczek tuczonych. 20 indyków (mamoty amer.) 17 gęsi emdeńskie młode (5 do 6 kg.)

100 kg. cebuli, 100 kg. fasoli, 10 kg. grzybów. 100 kg. masła dworskiego, beczkę miodu, beczkę ogórków, 100 kg. jabłek krajowych.

Wszystko taniej niż wszędzie. — Dostawa do domu.

Zakupię kilka wagonów kartofli stołowych.

Przyjmuję zamówienia na drzewo, węgiel, naftę, mięso w paczkach itd.

Dla emerytów piękne realności do sprzedania z ogrodem, inspektami i sadem. — Zgłoszenia bezinteresownie przyjmuje z grzeczności Konsumcy, Lwów, ul. Ruska 20.

Do wynajęcia lokal na warsztat, ul. św. Antoniego 9.

Zgłoszenia „KONSUMCYA” Lwów, ul. Ruska 1. 20.

Informację listownych udziela się za nadesłaniem marki za 20 hal.

Egzaminowana masażystka Barbara TERLECKA, wykonuje wszelkie procedury w zakresie masażu i hydroterapii wchodzące według ordynacji WP. Lekarzy. Posiadam listy pochwalne. Obecnie Rynek 24 we Lwowie.
12813

— MAGAZYN —

„a la ville de Paris”

poleca

Na sezon obecny wszelkie artykuły w wielkim wyborze.

Przez powiększenie lokalu jestem w możności załatwić uczynić wszelkim wymaganiom tak w gatunkach towarów najprzerodniejszych, jakoteż mniej drogich, po cenach bardzo przystępnych.

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11
12755



„JODELLA“

Lahusena tran wątrobiany

Najlepszy, naskuteczniejszy, ulubiony! Działa pobudzająco na tworzenie krwi, odświeża soki, pobudza apetyt i wzmacnia w krótkim czasie siły. Polec. godny osobom cierp. na brak krwi, osłab. osobom dorosł. jakoteż i cierp. na chorobę ang. skrofalicznym lub w rozwoju i nauce słabym dzieciom. — Cena K 3 50 i 7—. Kurację rozpocząć można każdej chwili, gdyż płyn ten jest zawsze świeży.

Wyłącznym fabrykantem aptekarz Lahusen w Bremie.

Z powodu naśladowania, proszę uważać na obok uwidocznioną postać i nazwisko „Jodelła“. Inne wyroby, jako nieprawdziwe należy odrzucać. 11000

Świeżo do nabycia we wszystkich aptekach: we Lwowie, Jasle, Tarnopolu, Drohobyczu, Przemyślu, Tłuste, Stanisławowie, Stryju, Gródku, Brodach, Obertynie itd.

Wielką uciechę

sprawi Pan swym dzieciom, obdarowując ich z okazji Bożego Narodzenia

na Gwiazdkę

wspaniałą kolekcją rozmaitych zabawek, szopką z Dzieciątkiem Jezus i artystycznie wykonanymi figurkami z drzewa.

Proszę żądać ilustr. cennika firmy Anna Kostecka, Wrątki Nr. 163 obok Hlinsko, Czechy. — Można również otrzymać kolekcję zabawek dziecięcych darmo, gdyż wiele daruję, celem rozpowszechnienia w szer. kołach. 12613

Specyjalną metodą odwaniania tranu, sporządzony jest **Tran Jodowo-żelazisty Aromatyczny** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

Jecoferrol

wyrobu chemika Dr. Juliusza Franzosa apt. w Tarnopolu.

Tran ten, zawierający 0.25 prc. jodku żelaza przewyższa pod względem nadzwyczajnie przyjemnego smaku i zapachu, wszelkie zagraniczne wyroby znacznie droższe. Używa się ze znakomitym skutkiem w skrofulozie, anemii i innych podobnych przypadłościach. Do każdej flaszki dodany jest pakiet znakomitych cukierków miętowych. 12542

Cena oryginalnej flaszki pojemności 500 gr. K 2 50.

Jecoferrol polecony został przez Towarzystwo przemysł.-lekarskie w Krakowie, ponadto odznaczony na wystawach higienicznych w Paryżu i Wiedniu 1906 i we Lwowie 1907 wielkim złotym medalem, krzyżem honor. i srebrn. medalami postępu. — Do nabycia we Lwowie w aptekach: Haya, Łazowski, Mikolascha, Dr. Piepes-Poratyńskiego, Dr. Wewiórskiego. — W Krakowie w apt. Wiśniewskiego.

Najnowsze powieści

poleca

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

- Koron
- Andrejew L. **Gubernator**. Chrześcijan. Kłamstwo. Tłum. z or. Bol. Podlewski 1:80
- **Żywoć Bazylego Fiwejskiego**, Przekład Stanisławy Kruszkowskiej 1:60
- Berent Waclaw. **Próchno**, powieść współczesna. Wydanie II 5:20
- Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu**. Nowele 2:50
- Czyński Jan. **Jakobini polscy**, pow. z r. 1830 2:60
- Daniłowski Gustaw. **Jaskółka**, pow. współ. 2 t. 5:50
- Gliniński Kazimierz. **Gady**, powieść z XIV wieku 4:—
- Gruszecki Artur. **Bojownicy**. Wydanie II 4:—
- **Na wulkanie**, powieść na tle rozgłosn. wypadków w Królestwie Polskiem 4:—
- Jaczeński Cezary. **Hispaniola**, pow. hist., 2 t. 6:—
- **Oko Ahura Mazdy**, powieść na tle legendy o Zoroastrze 4:—
- Jaroszyński T. **Doktor Tomasz**, powieść 3:20
- Jeleńska E. **Sociany**: Pantofelki. Modlitwa Jadowska. Bajka. Tryumfator. Przy lampie. Znak zapytania. Przed świtem. W dzień patrona 2:40
- Jerwicz. **Baśń życia**. Szkic powieściowy 2:60
- Jeske-Choiński Teodor. **Błyskawice**, pow. histor. z czasów rewolucji francuskiej 4:—
- Konczyński T. **Nad głębiami**, powieść 3:—
- Lemański Jan. **Ofiara królowej**, pow. fantast. 2:60
- Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy**. Antychryst. Przekł. Walerego Gostomskiego 4:—
- Miaśnicki J. J. **Łosy Tałaleja**. Powieść. Zoryg. rosyjskiego przetł. dr. M. S. 5:—
- Mimar. **W nierównej walce**, powieść na tle współcz. zdarzeń w Królestwie Polskiem 4:—
- Morzycka Fałsyna. **Powrotne fale**. Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego 3:20
- Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę**. Powieść 4:—
- Prevost Marceli. **Prof. Moloch** 3:—
- Raczyńska Marya. **Tancerka z Xois**. Nowele 2:50
- Rodziejewiczówna Marya. **Dewajtis**, powieść współczesna uwieńcz. na konkursie „Kuryera Warszawskiego“. Wydanie III 2:50
- **Szary proch**, powieść. Wydanie nowe 1:60
- Spektator. **128-my Samarkandzki pułk dragonów**, powieść 3:—
- Stoiński Stefan. **Rdza**. Nowele 2:50
- Zabojecka Marya. **Gromnice**, powieść 3:—
- Zdziechowski Kazimierz. **Przemiany**, pow., 2 t. 5:20
- Żmijewska Eugenia. **Płomyk**. Z pamiętnika inżynierki 3:—
- Do nabycia w każdej księgarni. 12231

Za nadaniem 1 kor. mar. kamii, wysyłam franco pieczęć kaukukową, zawierającą imię, nazwisko i miejscowość, w 3 liniach po kor 1 20 hal. Poduszeczki patent w każdym kolorze po 50 hal. Wszelkie grawury na srebrze i złocie wykonuje gustownie i tanio 10405

Izaak Goldgeier
artyst. Zakład rytowniczy
Lwów, Karola Ludwika 25
(Hotel Monopol).

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe zn. komite przez hafciarnie i pracownie grawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 11760



Koldry
Esperanto na wełnie

po koron 10, 14, 18 do 60, puchowe po kor. 30, 36 i 44, Materace, sienniki. Poduszki z pierzem. Prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2:80, 3:20, zszywane po kor. 1:90, 2:20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po koron 5:40, 6:40, 7. Poszewki białe po kor. 1:80, 2:20 w doborowych gatunkach poleca

Pierwsza galic. fabryka bielizny i kolder

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny 3.

Cenniki gratis. — Próbk. na żądanie. 12103

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reparaacje. 10238

BOGUMIŁ PIRKEL
optyk i mechanik
Lwów, Akademicka 6.
Dostawca dla c. k. Kliniki
poleca po najtańsz. cenach
wszelkie wyroby optyczne.
Wykonuje reper. szybko. 11372

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków
HANNA KONRAD

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 6.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

OLESZOWSKA fabryka WAPNA

poleca Panom Budowniczym i Przedsiębiorcom budowy najlepsze i najwydatniejsze wapno do budowy 28—30m³ z wagonu 10.000 kg. Zamówienia dla Lwowa i prowincji przyjmuje INŻYNIER

Zygmunt GUTWALD

we Lwowie, ul. Sykstuska 31, lub ul. Zielona 73 (ceglarnia). 12582

Filia c. k. uprzyw.

austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przem.

we Lwowie, ul. Kościuszki 7.

podwyższa z dniem 15 listopada 1907 r. stopę procentową od wkładek na książeczki oszczędności

o pół procent

tj. z 4% na 4½%

Na żądanie wypłaca kwoty do k. 5000 jednego dnia i na jedną książeczkę bez poprzedniego wypowiedzenia. 12810

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizji, wydaje przekazy i akredytywy na miejsca zagraniczne, przyjmuje zlecenia giełdowe, bierze w przechowanie papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.



Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące ludzko naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szczęk skutecznie się szybko i tanio. Specyjalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szczęki reformowe i continuous gum. 12544

Atelier dentystyczne F. URICH, Lwów, Teatrulaa 7 l. p.

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej Dr. Plessnera i Grabkovicza. Gości z prowincji załatwia w ciągu jednego dnia.

Księgarnia D. E. Friedleina

W KRAKOWIE 12720

otrzymała na skład główny i poleca:

Sława Pruszyńska, Najdalszym

(poetye).

Cena kor. 1:50. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OKRAGŁAKI

z czerwonych buków

od 4 m. długie i 35 cm. średnicy zwyż, bez gałęzi i równo cięte, poszukuje do kupna Erich FROST, Wrocław V, Handel drzewem en gros. 12697

11735

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE



oraz wszelkie

wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, krzesła,

stoliki ogrodowe tp.

poleca fabryka parowa

Braci WCZELAK

we Lwowie.

